VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej**
(nr 179)
z dnia 25 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 179)

25 lipca 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, i **Andrzeja Gałażewskiego (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- informacja o dokumentach UE w stosunku do których Prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag (COM(2013) 436, 438, 449, 451, 452, 453, 456, 458, 464, 465, 466, 467, 469, 470, 471, 475, 477, 478, 480, 483, 484, 485);

- zaopiniowanie w trybie art. 19 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. kandydata na stanowisko rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej;

- rozpatrzenie w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Sprawozdania Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie postępów poczynionych przez Kosowo w realizacji wymogów planu działania dotyczącego liberalizacji reżimu wizowego (COM(2013) 66 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu;

- rozpatrzenie w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Komunikatu Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady: W kierunku pogłębionej i rzeczywistej unii gospodarczej i walutowej. Wprowadzenie instrumentu na rzecz konwergencji i konkurencyjności (COM(2013) 165 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu;

- rozpatrzenie w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. projektu budżetu ogólnego Unii Europejskiej na rok budżetowy 2014 (COM(2013) 450 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP;

- rozpatrzenie w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie europejskich długoterminowych funduszy inwestycyjnych (COM(2013) 462 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP;

- rozpatrzenie w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie opłat wnoszonych na rzecz Europejskiej Agencji Leków za prowadzenie działań z zakresu nadzoru nad bezpieczeństwem farmakoterapii w

odniesieniu do produktów leczniczych stosowanych u ludzi (COM(2013) 472 wersja ostateczna) i odnoszącego się do niego projektu stanowiska RP;

- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryka Mościcka-Dendys** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Jacek Dominik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Artur Nowak-Far** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Igor Radziewicz-Winnicki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Maciej Szpunar** kandydat na stanowisko rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej oraz posłowie do Parlamentu Europejskiego: **Ryszard Czarnecki**, **Paweł Kowal**, **Joanna Senyszyn**, **Janusz Wojciechowski** i **Paweł Zalewski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Heger**, **Agata Jackiewicz**, **Joanna Kowalska** - z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Justyna Łacny**, **Zofia Szpringer** - specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dzień dobry, witam państwa, proszę o zajmowanie miejsc. Witam panie i panów posłów, panie i panów ministrów na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Otwieram posiedzenie.

Chciałam przypomnieć o propozycji ograniczeń czasowych – 5 minut dla posła sprawozdawcy, 3 minuty dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz pierwszy i 1 minuta dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz drugi. Czy jest sprzeciw wobec takiego procedowania? Nie widzę. Sposób procedowania uznaję za przyjęty. Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Nie widzę. Porządek obrad uznaję za przyjęty.

Przechodzimy do pkt I, czyli informacji o dokumentach UE w stosunku do których Prezydium wnosi o niezgłaszanie uwag. Są to dokumenty: (COM(2013) 436, 438, 449, 451-453, 456, 458, 464-467, 469-471, 475, 477, 478, 480, 483-485). Czy do wymienionych przeze mnie dokumentów państwo posłowie chcą zgłosić uwagi? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja postanowiła nie zgłaszać uwag do ww. dokumentów.

Przechodzimy do pkt II, czyli zaopiniowania (w trybie art. 19 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r.) kandydata na stanowisko rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości UE. Uprzejmie informuję, że MSZ w związku z zamiarem zgłoszenia pana Macieja Szpunara jako kandydata RP na urząd rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości UE zwróciło się z prośbą o wyrażenie opinii przez Komisję o tej kandydaturze zgodnie z art. 19 ust. 4 ustawy. Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Artura Nowaka-Fara. Panie ministrze, bardzo proszę o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak-Far:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, z przyjemnością mam dzisiaj zadanie zaprezentowania naszego kandydata na stanowisko rzecznika pana profesora Macieja Szpunara.

Pragnę powiadomić Wysoką Komisję, że tłem całej sprawy jest deklaracja nr 38 odnosząca się do art. 252 Traktatu o funkcjonowaniu UE w sprawie liczby rzeczników generalnych w Trybunale Sprawiedliwości. Jest to deklaracja przewidująca, że jeżeli Trybunał Sprawiedliwości wystąpi zgodnie z art. 252 Traktatu o zwiększenie liczby rzeczników generalnych o 3 osoby, czyli z 8 do 11, to Rada stanowiąc jednomyślnie wyrazi na to zgodę. To jest deklaracja, której treść zawdzięczamy wysiłkom negocjacyjnym m.in. obecnej tutaj na sali pani poseł, wtedy minister spraw zagranicznych, Fotydze. Krótko mówiąc spełniły się przesłanki tej deklaracji. Trybunał wystąpił o zwiększenie liczby rzeczników generalnych. 25 czerwca 2013 roku, więc całkiem niedawno, Rada wydała decyzję w sprawie zwiększenia liczby rzeczników generalnych Trybunału Sprawiedliwości UE, a istotą przyjętego rozwiązania jest to, że Polska będzie miała rzecznika stałego, natomiast 2 pozostałych rzeczników to są rzecznicy rotacyjni przypadający innym państwom. Jest to duży sukces dyplomacji polskiej.

Przechodząc do samej procedury, którą chciałbym przedstawić Wysokiej Komisji, to powiem, że w ślad za tą decyzją Rady Europejskiej 20 maja br. Minister Spraw Zagranicznych powołał zespół ds. wyłonienia kandydata na stanowisko rzecznika generalnego, więc była to poniekąd decyzja antycypująca decyzję samej Rady. W dniu 11 czerwca br. ogłoszono w „Gazecie Wyborczej", „Dzienniku Gazeta Prawna" oraz na stronie internetowej MSZ, że będzie konkurs na stanowisko rzecznika. Zapewniono również szerokie rozpowszechnienie informacji o konkursie. Wysłano 46 imiennie adresowanych listów do dziekanów wydziałów prawa wszystkich wyższych uczelni w Polsce – publicznych i prywatnych oraz do szefów TK, Sądu Najwyższego, NSA, Rzecznika Praw Obywatelskich, Krajowej Rady Sądownictwa, Prokuratora Generalnego, Prezesa Prokuratorii Generalnej, szefów samorządów prawniczych – adwokackiego, radcowskiego i notarialnego.

Dla kandydata przewidziano następujące wymagania: wymaganie posiadania obywatelstwa polskiego, wymaganie posiadania pełnych praw cywilnych i obywatelskich oraz nieskazitelnego charakteru, wyższych studiów prawniczych i tytuł magistra w zakresie prawa, 10 lat doświadczenia w zawodach prawniczych lub tytułu naukowego profesora albo stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk prawnych, biegłej znajomości 3 języków urzędowych UE, w tym polskiego i francuskiego, przy czym wyznaczono 2-tygodniowy termin zgłaszania kandydatów wedle daty stempla pocztowego.

Posiedzenia zespołu konkursowego odbyły się w dniach 3 i 11 lipca. Pierwsze było poświęcone weryfikacji wymagań formalnych, zaś drugie ocenie merytorycznej kandydata i rozstrzygnięcia konkursu. Powiedziałem: kandydata, dlatego że mimo tych dosyć rozległych wysiłków ministerstwa, żeby rozpropagować to ogłoszenie i tę możliwość składania wniosków, uczestniczenia w konkursie zgłosił się tylko 1 kandydat w osobie pana profesora Macieja Szpunara. Pomijam tutaj pewną ocenę środowiskową, która może z tego wynikać, ale jest, jak jest i nasz kandydat, na szczęście, jest znakomity, więc nie mamy, mam nadzieję, szczególnego kłopotu z nominowaniem pana profesora na to wielce zaszczytne i bardzo zobowiązujące stanowisko.

12 lipca Komitet Spraw Europejskich przyjął informację o wyłonionym kandydacie i rekomendował jej rozpatrzenie przez Radę Ministrów. 18 lipca br. Rada Ministrów zatwierdziła kandydaturę i upoważniła Ministra Spraw Zagranicznych do jej przedłożenia do opinii Wysokiej Komisji oraz do przedstawienia Sekretarzowi Generalnemu Rady UE.

Przekazanie kandydatury do Sekretariatu Generalnego Rady nie kończy procedury powoływania rzecznika, dlatego że kandydat będzie następnie poddany ocenie przez specjalny komitet utworzony na podstawie art. 255 Traktatu o funkcjonowaniu UE i dopiero w przypadku uzyskania pozytywnej opinii tego komitetu będzie mógł być powołany na stanowisko rzecznika. Z takiej absolutnej ostrożności procesowej nadmieniam, że w przypadku negatywnej opinii tego komitetu, komitetu z art. 255, Polska będzie mogła przedstawić innego kandydata.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Czy pan profesor Maciej Szpunar chciałby zabrać głos?

Kandydat na stanowisko rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej Maciej Szpunar:

Tak, w dwóch słowach, dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, przede wszystkim chciałem wyrazić swoje zadowolenie z faktu, że w Polsce udało się uzyskać stałego rzecznika generalnego, dlatego że to przesądza o pewnym kształcie systemu instytucjonalnego, tzn. od tej pory Polska należy do tzw. wielkiej szóstki pod każdym względem i jeśli chodzi o podział stanowisk w poszczególnych instytucjach i organach UE, to jesteśmy traktowani jako państwo duże i korzystamy z innych zasad przydziału stanowisk aniżeli pozostałe państwa. Z naszego punktu widzenia jest to więc niezwykle ważny precedens.

Jeśli chodzi o szczegóły dotyczącego tego, jak sobie to wyobrażam, to oczywiście jestem do dyspozycji Wysokiej Komisji.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze i panie profesorze. Czy są pytania? Bardzo proszę – pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Chciałam uzupełnić nieco wypowiedź pana ministra Nowaka-Fara i oddać sprawiedliwość w negocjacjach akurat tej deklaracji byłemu wiceministrowi spraw zagranicznych profesorowi Makarczykowi, ówczesnemu sędziemu w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. Powiedziałabym, że przy całej wielkiej odległości politycznej między nami udało nam się wówczas bardzo ściśle współpracować. Właściwie to z naszej rozmowy wynikła inicjatywa negocjacyjna wystąpienia z taką inicjatywą w dość późnej już fazie, bo kilka tygodni, właściwie nawet kilka miesięcy, po Brukseli. Na którymś z etapów negocjacji udało się rzeczywiście uzyskać deklarację, że jeżeli przewodniczący Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (to był ten haczyk) wystąpi z taką inicjatywą, to jest to polityczna deklaracja wszystkich głów państw i szefów rządów, że jednomyślnie podejmą decyzję, że taki rzecznik generalny przysługuje Polsce.

Dlatego tak wiele razy poruszałam to na forum UE nie tylko dlatego, że jestem przywiązana do tej idei, ale rzeczywiście uważam, że to stanowi znaczący krok w uzyskaniu narzędzi do zwiększania nie tylko polskiej obecności, ale po prostu do wspierania naszych stanowisk na forum UE. Przypomnę, że wówczas – nie znam tych statystyk – ale wówczas niemal 70% orzeczeń Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości było zgodne z opinią któregoś z rzeczników. Oczywiście, nie jest tak, że w polskich sprawach opinię wydaje polski rzecznik generalny w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości, ale jest to wąska grupa osób i wiadomo, że między sobą wymieniają informacje, więc brak polskiego rzecznika przy takiej roli Polski jako jednak dość dużego państwa członkowskiego UE był poważną wadą i myślę, że był wadą, która utrudniała skutecznie występowanie w sporach na forach ETS, więc rzeczywiście wyrażam zadowolenie z tego faktu.

Pan minister powiedział o tym, jak została rozpropagowana możliwość ubiegania się o stanowisko. Wydaje się, że to rzeczywiście jest wystarczające, ale jednak nawet na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej myślę, że rozmowa o rzeczniku generalnym w ETS nawet dla prawników była rozmową dość hermetyczną, bo po prostu trzeba znać te wszystkie fakty, żeby wiedzieć, czym jest to stanowisko, o czym przesądza, jakie są rzeczywiste wymagania, co jest potrzebne itd. niezależnie od ogłoszenia, więc prawdę powiedziawszy żałuję, że tego, o czym w tej chwili mówimy, wiedząc o tym, że jest już taki wniosek przewodniczącego, nie omówiliśmy wspólnie tutaj i stosownie nie rozpropagowaliśmy. Nie odnosząc się do kandydatury pana profesora Szpunara, co do którego kompetencji merytorycznych oczywiście nie mam zastrzeżeń, ale jednak byłoby lepiej w ogóle dla samej sprawy, charakteru członkostwa Polski w UE, gdyby to zostało rozpropagowane, gdyby np. poprzedziła to jakaś seria artykułów w mediach opisujących w ogóle całą sprawę i potrzebę wystąpienia z takimi kandydaturami.

Mamy sytuację taką, jaką mamy. Opiniujemy konkretnego kandydata. Moim zdaniem, jest jednak ważne, niezależnie od sporów politycznych, które między nami funkcjonowały, żeby kandydat Polski miał mocną legitymację, tzn. żeby nie przedłużać procesu powoływania kandydata, bo uważam, że to jest bardzo delikatny proces. Oczywiście nie dyskutując o stanowiskach moich kolegów ja jestem w bardzo specyficznej sytuacji jako poniekąd autor czy współautor tego pomysłu, więc ja będę głosowała za.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję pani przewodniczącej. Pana profesora ministra Macieja Szpunara znamy dobrze i myślę, że ta współpraca z Komisją też układała się wyjątkowo dobrze.

Proponuję pozytywnie zaopiniować tę kandydaturę, chyba że są jeszcze inne głosy, chociaż nie widziałam zgłoszeń. Chciałabym więc zaproponować pozytywne zaopiniowanie kandydatury pana Macieja Szpunara na urząd rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości UE. Czy jest jakiś sprzeciw? Nie widzę, w związku z tym stwierdzam, że Komisja przyjęła powyższą opinię. Gratuluję panu profesorowi Maciejowi Szpunarowi i życzę powodzenia. Panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MSZ Artur Nowak-Far:

Bardzo dziękuję, Wysoka Komisjo, za ten dowód zaufania do pana profesora. Myślę, że poniekąd wypowiadam również jego własną opinię.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do pkt III – dokument (COM(2013) nr 66). Bardzo proszę panią minister Henrykę Mościcką-Dendys o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryka Mościcka-Dendys:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, dziękuję bardzo. Dokument, który chciałabym państwu zaprezentować, to sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie postępów poczynionych przez Kosowo w realizacji wymogów planu działania dotyczącego liberalizacji reżimu wizowego, zawierające jednocześnie ocenę postępów poczynionych przez Kosowo na drodze do spełnienia wymogów planu działania na rzecz liberalizacji reżimu wizowego.

Na wstępie powiem, że ten dokument oceniamy pozytywnie. Jako rząd nie zgłaszaliśmy zastrzeżeń do przedstawionej w sprawozdaniu oceny Komisji. Jest ona oparta o zbliżone kryteria i warunki do tych, które dotyczą innych państw trzecich aspirujących do ruchu bezwizowego z UE. Tym samym zachowana jest spójność i zgodność z mechanizmami ocennymi stosowanymi erga omnes, czyli wobec wszystkich państw objętych taką oceną.

Polska jest zaangażowana w rozwój polityki rozszerzenia. Jak państwo wiecie, polska prezydencja w Radzie UE w roku 2011 odegrała dużą rolę w wypracowaniu i przyjęciu Konkluzji Rady ds. Ogólnych w grudniu 2011 roku, z których jednym z elementów był także wątek wzmocnienia relacji Kosowa z UE. Jak państwo wiecie, Polska popiera politycznie aspiracje europejskie Kosowa i wspieramy to państwo w drodze do przyjęcia europejskich standardów.

Powiem jeszcze kilka słów, jeśli państwo pozwolicie, jak przebiega proces liberalizacji wizowej, jak państwo wiecie, objęcie danego państwa procesem liberalizacji wizowej ma charakter długotrwały i wieloetapowy. Jest uzależniony od spełnienia przez dane państwo szczegółowych rekomendacji Komisji Europejskiej. W tym przypadku, jeśli chodzi o Kosowo, kluczowe jest, aby pilnie zostały wdrożone zalecenia wymienione w raporcie, w szczególności uwzględniające problematykę readmisyjną, bezpieczeństwo dokumentów oraz wzmocnienie współpracy z Agencją Frontex. W ostatnich tygodniach ze strony Kosowa obserwujemy duże przyspieszenie prac legislacyjnych na rzecz pełnej realizacji planu działania i wynikających z niego nałożonych na władze kosowskie zadań. Do oceny Komisji Europejskiej przekazano obecnie 10 projektów aktów prawnych wymaganych do przyjęcia przez UE, dotyczących m.in. reformy prawa karnego praz ochrony praw człowieka. Z tego co wiemy, wstępna ocena tych przewidywanych zmian prawnych jest po stronie instytucji europejskich wysoka.

Pomimo postępów Kosowa w tym procesie liberalizacyjnym trudno wyrokować, kiedy faktycznie będziemy mogli mówić o zniesieniu obowiązku wizowego dla Kosowarów udających się do UE. Należy pamiętać, że ten temat liberalizacji wizowej jest uwzględniony również w debacie nad umową stowarzyszeniową i przygotowaniami do akcesji, nad czym ostatnio dyskutowała też Rada Europejska – w czerwcu tego roku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję pani minister. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Jarosław Sellin. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, mówimy o trudnym problemie, dlatego że w 37-stronnicowym dokumencie przygotowanym przez Komisję Europejską w odniesieniu do Kosowa i planów liberalizacji wizowej nie ma ani jednego zdania na temat tego, że przecież część państw UE nie uznaje Kosowa jako państwa, więc na samym końcu tego procesu będzie podjęcie decyzji o tym, czy liberalizujemy wizy wobec Kosowa i obywa-

teli tego dla jednych państwa, dla drugich nie. Trzeba będzie podejmować decyzje, jak te decyzje mają podjąć państwa, które nie uznają, że Kosowo jest bytem państwowym, a które są członkami UE, a mówimy o poważnych państwach, jak Hiszpania czy Słowacja. To jest pierwsza zasadnicze pytanie: o czym mówimy? Te państwa mogą uznać, że liberalizacja wizowa obywateli Kosowa to jest kwestia liberalizacji wizowej obywateli państwa serbskiego, bo te państwa, które nie uznały Kosowa jako bytu państwowego, uznają w takim razie, że to jest część terytorium państwa serbskiego, więc te procesy liberalizacji wizowej w odniesieniu do Kosowa trzeba widzieć łącznie (z punktu widzenia niektórych państw UE) z procesem liberalizacji wizowej wobec Serbii. To jest oczywiście pierwsze pytanie: jak wyjść z tego problemu? Jak Komisja Europejska wyobraża sobie ten proces w związku z tym, że część państw UE nie uznaje Kosowa jako odrębnego bytu państwowego?

Z dokumentu oczywiście wyłania się wizerunek, mimo wszystko, dosyć ponury tego bytu państwowego. Na porządku dziennym jest różnego rodzaju przestępczość, nie tylko korupcja, ale też handel narkotykami, przemyt broni, handel ludźmi, pranie brudnych pieniędzy, finansowanie terroryzmu. Eufemizm, który jest w tym dokumencie: „przestępstwa motywowane etnicznie", to po prostu wzajemne przestępstwa mniejszości serbskiej wobec Albańczyków i Albańczyków wobec mniejszości serbskiej.

Tutaj, oczywiście, konkluzja dokumentu jest taka, w takim trochę pięknoduchowskim języku uznaje się, że są jakieś postępy, ale generalnie konkluzje są takie, że poziom przestępczości zorganizowanej, korupcji jest tak duży, że liberalizacja wizowa wobec obywateli Kosowa może mieć duży wpływ na bezpieczeństwo wewnętrzne UE, oczywiście negatywny wpływ. Dopiero po wdrożeniu różnych zaleceń proponuje się dalsze rozważanie tego problemu – zaleceń bardzo szczegółowych w tym dokumencie.

Mam jedno pytanie szczegółowe, bo to jest ciekawe w kontekście dyskusji wewnątrzpolskiej. Na czym polegają zalecenia Komisji Europejskiej, by lepiej opisać przepisy dotyczące finansowania partii politycznych w Kosowie? Jak sobie Komisja Europejska wyobraża standard europejski w finansowaniu partii politycznych, bo takie zalecenia Kosowo otrzymało? Myślę, że to może być interesujące również dla naszej debaty wewnętrznej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Pan europoseł Czarnecki się zgłasza.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki:

Dziękuję, pani przewodnicząca. W charakterze gościa i bardzo krótko, dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Chciałbym zwrócić uwagę na sytuację, która miała miejsce 2 lata temu na bardzo ważnym szczycie, który odbywał się w Warszawie z udziałem głów państw, gdzie na skutek zaproszenia – nazwijmy to – prezydenta Kosowa nie pojawił się prezydent Słowacji – Ivan Gašparovič. To, o czym mówił przed chwilą poseł Jarosław Sellin, rzeczywiście jest istotnym problemem. Oczywiście, inne są powody, dla których Królestwo Hiszpanii ma taki a nie inny stosunek do Kosowa. Tutaj oczywiście chodzi o kwestie kraju Basków i Katalonii, niemniej jednak nie jest to taki biało-czarny film mówiąc już językiem publicystycznym, jak by się mogło wydawać tym, którzy uważają, że tutaj nie ma żadnego problemu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Kontynuując wątek poruszony już przez pana posła sprawozdawcą Jarosława Sellina i pana posła Ryszarda Czarneckiego chciałam się również odnieść do różnych stanowisk w obrębie UE dotyczących stosunku do Kosowa.

Wkraczamy tutaj na bardzo delikatny obszar, bo część z tych państw to są również członkowie Grupy Schengen. Sądzę, że powinniśmy bardzo dokładnie przyjrzeć się sytuacji w Kosowie, zwłaszcza w obliczu ostatnich doniesień, a mianowicie o ucieczce około 500 członków Al-Kaidy przebywających w irackich więzieniach, o bardzo poważnym o

nieznanym jeszcze charakterze wypadku w Hiszpanii, a akurat jest tym krajem, w którym tego typu wypadki mogą niepokoić, bo przecież były już bardzo poważne incydenty na tym ternie. Wiemy, że na Bałkanach ciągle występuje problem wzrastającego znaczenia zarówno Al-Kaidy, jak i ruchu wahabitów, ugrupowań wahabitów. Mamy doniesienia na temat finansowania działalności terrorystycznej właśnie poprzez obszar Kosowa. Już nie mówię o innych patologiach, które mogą budzić wątpliwości.

Czy państwo monitorujecie sytuację na bieżąco i czy np. ostatnie wydarzenia, o których mówiłam, wpływają jakoś na modyfikację stanowiska Polski? Chciałabym poprosić panią minister o scharakteryzowanie zagrożenia terrorystycznego na Bałkanach, zwłaszcza związanego z ruchami, o których wspomniałam.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Nie widzę. Pani minister – bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Bardzo dziękuję. Jeśli państwo pozwolicie, to ja zacznę od tych pytań politycznych dotyczących zwłaszcza kwestii uznania Kosowa.

Rzeczywiście jest tak, że 5 państw europejskich Kosowa nie uznaje. Są to: Rumunia, Hiszpania, Grecja, Cypr i Słowacja. To jednak nie przeszkadza w toczeniu czy prowadzeniu na forum UE pewnego technicznego dialogu o zbliżeniu Kosowa do standardów europejskich i powiedzmy – akceptacji przez Kosowo europejskich standardów.

Jak państwo spojrzycie na ostatnie dokumenty, w których UE odnosi się do Kosowa, to najważniejszym z nich są Konkluzje ostatniej czerwcowej Rady Europejskiej, o której już wspomniałam wcześniej, w których formalnie zapada rekomendacja, żeby podjąć z Kosowem rozmowy w sprawie umowy stowarzyszeniowej. Jak państwo wiecie, konkluzje czy decyzje Rady Europejskiej są przyjmowane w trybie jednomyślności, więc tutaj wszystkie państwa europejskie są zgodne co do celowości tego procesu.

Zwracam też uwagę na jeszcze jeden czynnik, który pomógł UE podjąć tak pozytywne decyzje, a mianowicie w ostatnich miesiącach na linii Belgrad-Prisztina mieliśmy do czynienia z takim sponsorowanym przez UE w osobie Catherine Ashton, czyli Wysokiej przedstawiciel, dialogiem bilateralnym, który doprowadził do tego, że przyjęto pewne porozumienie regulujące takie elementarne zasady współpracy pomiędzy Serbią a Kosowem. To jest naprawdę ogromny krok naprzód, który pozwala patrzeć z większym optymizmem na to, co się dzieje w regionie. Dla Kosowa to uzgodnienie oznacza właściwie możliwość otwarcia negocjacji, natomiast dla Belgradu oznaczało uznanie możliwości otwarcia negocjacji akcesyjnych.

W tym kontekście podam państwu konkretny przykład, że to już działa w praktyce, że Serbia i Kosowo są znacznie bardziej pragmatyczne w podejściu do siebie wzajemnie. Na ostatnim szczycie prezydenckim państw Europy Środkowo-Wschodniej w Bratysławie obecni byli obaj liderzy, pani prezydent Kosowa – Jahjaga, pan prezydent Serbii – Nikolić. Byłam na tym spotkaniu i mogę zaświadczyć, że siedzieli przy jednym stole, więc tutaj naprawdę mamy dużo więcej pragmatyzmu.

Zwracam też uwagę na to, że raporty Komisji dotyczące państw trzecich w tych aspektach liberalizacji reżimu wizowego zwykle brzmią dość pesymistycznie, a to dlatego, że to jest jeden z podstawowych elementów nacisku na to państwo i takiego opisu reform, których UE oczekuje i oczywiście, to też pobrzmiewa w tym dokumencie, który państwo macie przed sobą. Żeby jednak dowieść, że nie jest to dokument aż tak strasznie pesymistyczny, sugeruję jego porównanie z poprzednimi wersjami, zwłaszcza np. z wersją sprzed 3 lat, która brzmiała naprawdę bardzo dramatycznie.

Jeśli chodzi o finansowanie partii politycznych i pytanie pana posła sprawozdawcy Sellina, to tutaj przede wszystkim chodzi o element transparentności i zwalczania zjawisk korupcjogennych. To są zasadnicze zarzuty, które Komisja Europejska wysuwa, jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną w Kosowie.

Rzeczywiście jest tak, że przejdę do pytania pani poseł Fotygi – najbardziej niepokojące zjawiska – i tu z którymi w tej chwili mamy do czynienia w Kosowie, to jest korupcja, przestępczość zorganizowana, zjawiska przemytu ludzi etc. Na to wszystko UE oczywiście zwraca uwagę, przy czym problem Kosowa w dużej mierze polega na pewnej

słabości systemowej tego państwa, która objawia się też, niestety, dramatyczną sytuacją ekonomiczną. Zakładamy, że poprawa sytuacji ekonomicznej w tym kraju, pewne ustabilizowanie sytuacji, do którego potrzebny jest właśnie dialog z Serbią i pewne otwarcie tego kraju na współpracę z regionem, będzie wpływało stabilizująco, jeśli tak można powiedzieć i poprawiało też stopę życiową ludności tam.

Jeśli chodzi o zjawisko walki z terroryzmem i identyfikowanie zjawisk niepokojących, to tak, przygotowywane są takie raporty wobec Bałkanów, natomiast sądzę, że najlepszym forum do ich omówienia byłaby pewnie Komisja do Spraw Służb Specjalnych, bo to nie są dokumenty…

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Ale my w niej nie zasiadamy, a też jesteśmy zainteresowani. Możemy omawiać w trybie niejawnym.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Bardzo chętnie, nie uchylam się, natomiast wtedy z wyłączeniem jawności. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Szczerski. Przepraszam, są problemy z Internetem. Rozumiem, że pan próbuje naprawić.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, pani minister, ja się chciałem zapytać. Przepraszam, ale jak zwykle równolegle odbywa się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych, więc znowu jest kłopot z „bilokacją". Tam jest zaopiniowanie ambasadora do Turcji, więc w zasadzie wypadałoby mieć czas na obydwie komisje, ale wpadam po to, żeby zapytać panią minister o jedną rzecz. Czy jakiekolwiek polskie firmy uczestniczą w jakichkolwiek dużych infrastrukturalnych inwestycjach rodzącego się państwa kosowskiego? Jeśli nie, to jakie firmy z jakich krajów UE budują tam drogi, infrastrukturę komunikacyjną, elektryczną? Jakie duże firmy budują dzisiaj Kosowo, z jakich krajów UE?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy jeszcze ktoś z państwa? Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, nawet jeśli nie czytam raportów, bo rozumiem, że one są dokumentami niejawnymi, to jest oczywiste, to jednak prosiłabym o ocenę. W tej chwili nie musi pani przedstawiać faktów, bo cała istota mojej wypowiedzi sprowadzała się do tego, że chciałabym od pani usłyszeć znacznie więcej o stanowisku polskim niż o stanowisku UE. Może to jest kwestia języka, którym pani się posługuje, ale właściwie cały czas mamy do czynienia z porównywaniem wcześniejszych dokumentów UE do obecnych dokumentów UE. Ja potrafię sobie wyobrazić, jak takie dokumenty wyglądają, natomiast bardzo mnie interesuje ewolucja stanowiska polskiego i chciałabym się dowiedzieć, jakie fakty mogą wpływać na korektę tego stanowiska z punktu widzenia naszych interesów. My jesteśmy jednak krajem obecnym w dość istotny sposób na Bałkanach. Mamy zarówno powiązania dyplomatyczne, jak i sieć rozlicznych interesów. Uczestniczyliśmy i to od bardzo dawna w misjach pokojowych i stabilizacyjnych o różnym charakterze. Przypomnę, że wśród państw członkowskich UE są takie, które nie tylko nie uznają państwa, ale nie uczestniczyły np. w misji EULEX. Oczekiwałabym od pani raczej nie recytacji czy streszczania dokumentów unijnych, tyko przedstawienia nam polskiego stanowiska. Nie ma sensu omawiać dłużej, jeśli pani po prostu chce to skwitować jednym zdaniem, że nasze stanowisko wpisuje się w stanowisko głównych państw, głównych graczy w UE.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan europoseł Wojciechowski.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Chciałem tylko krótko zapytać. Interwencja NATO w zasadzie skończyła się tym, że większość ludności serbskiej uciekła z Kosowa – z 500 tysięcy zostało tam bodajże 50 tysięcy Serbów. Jak to wygląda? Czy są jakieś działania, by ci ludzie mogli powrócić? Czy coś się o tym mówi, czy to tak pozostaje bez reakcji? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy jeszcze są jakieś głosy? Nie widzę. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Bardzo dziękuję. Zacznę od pytania pana posła Szczerskiego. Nie mam danych na temat tego, czy my jesteśmy obecni – w infrastrukturze wydaje mi się, że nie, natomiast mamy wzrostową tendencję w eksporcie do Kosowa. To, co eksportujemy, to przede wszystkim maszyny i urządzenia dla energetyki i górnictwa, wyroby przemysłowe, drewno i wyroby z drewna oraz artykuły rolno-spożywcze, meble. Wartość tego eksportu w zeszłym roku wynosiła 22 mln euro.

Jak państwo wiecie, aktywność polskich firm na Bałkanach (i Kosowo nie jest tutaj wyjątkiem) rośnie w ostatnich latach, mam wrażenie, że zwłaszcza w ostatnich 2-3 latach. Takim katalizatorem dla pewnej zwiększonej aktywności było przystąpienie Rumunii i Bułgarii do UE i chciałoby się powiedzieć, że zwłaszcza tą ścieżką trochę przez Rumunię polskie firmy intensyfikują swoją działalność na Bałkanach.

Jednym z bardziej aktywnych graczy na obszarze Bałkanów jest oczywiście Austria nie tylko w sektorze infrastruktury, ale również w sektorze bankowym i mam wrażenie, że to jest jakby taki najbardziej aktywny podmiot, jeśli chodzi o ten region.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące misji i tego, jak my monitorujemy sytuację też w aspekcie zjawisk trudnych, takich jak właśnie przemyt ludzi, zagrożenia terrorystyczne etc., przestępczość zorganizowana, to zacznę od tego, że powiem, iż w tej chwili w ramach KFOR ciągle jest jeszcze 226 żołnierzy w Kosowie, EULEX-ie 126 policjantów i 18 cywilów – to są głównie prawnicy, którzy są zaangażowani w takie wsparcie merytoryczne, eksperckie, które jest tam bardzo cenne i ważne.

Monitorujemy sytuację, jeśli chodzi o te zjawiska problematyczne, na bieżąco, a robią to też wyspecjalizowane nasze agencje. To jest temat, który jest przedmiotem naszego – nie chcę powiedzieć zaniepokojenia – ale pewnej uwagi, którą przywiązujemy do tego zjawiska.

Jeśli chodzi o obecność Serbów w Kosowie, to wspomniałam wcześniej o tym porozumieniu serbsko-kosowskim. Ono m.in. reguluje status gmin serbskich w Kosowie i tym samym nadaje im pewien status samorządności, jeśli można tak powiedzieć, co zabezpiecza interesy mniejszości serbskiej w Kosowie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję pani minister. Jeszcze pani przewodnicząca Fotyga chciała dopytać.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Pani minister, ja się pani nie pytałam o to, jak my monitorujemy, bo ja wiem, jak my monitorujemy, jakie mamy narzędzia. Ja się pani pytałam o ocenę, czyli wynik tego monitoringu. Proszę powtórzyć, jeżeli pani to chce skwitować słowami, że nie z zaniepokojeniem, tylko z uwagą, to rozumiem, że takie jest stanowisko MSZ. Proszę o potwierdzenie.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Pani minister, na ten moment nie obserwujemy żadnego zagrożenia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. Zamknęliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat sprawozdania – dokument (COM(2013) nr 66) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Przechodzimy do pkt IV – dokument (COM(2013) nr 165). To jest dokument, który przedstawi pan minister Jacek Dominik. Mam tylko informację, że do dzisiejszego ostatniego punktu wpłynęło w międzyczasie stanowisko rządu, natomiast wiem, że jest problem z Internetem. Jeśli ktoś chciałby ściągnąć to stanowisko, to trzeba wyłączyć sieć

bezprzewodową Wi-Fi, skorzystać z modemu 3G i w ten sposób można ściągnąć. Oprócz tego to stanowisko jest teraz dla państwa kserowane i będzie rozdane.

Bardzo proszę, panie ministrze o wprowadzenie do tematu – dokument nr 165.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Jak dobrze pamiętam, ten dokument był już chyba dwa razy prezentowany w czasie obrad Komisji, więc już tak bardziej skrótowo.

Jest to dokument inicjujący pewną dyskusję z poziomu Komisji Europejskiej i próbuje zaadresować w tej chwili pewną lukę w systemie wsparcia reform, zwłaszcza w państwach strefy euro. Przynajmniej na razie z inicjatywy Komisji wynika, że ten instrument byłby adresowany do państw strefy euro i miałby na celu wsparcie finansowe realizowanych reform strukturalnych. Zakres tych reform byłby określony przez państwa członkowskie i byłby realizowany na podstawie umowy między państwem członkowskim a Komisją Europejską i korzystałby z pewnej formy wsparcia finansowego.

Mówię o tym w taki dosyć ogólny sposób, dlatego że to jest właśnie przedmiotem obecnych konsultacji z krajami członkowskimi, jak w praktyce mógłby wyglądać ten instrument i jaki miałby być jego zakres działania, na co powinien być ukierunkowany i w jaki sposób ewentualnie finansowany.

Stanowisko Polski jest takie, że faktycznie instrument, który by wspierał reformy strukturalne w państwach członkowskich nie tylko strefy euro, ale wszystkich, które są tym zainteresowane, byłby jak najbardziej korzystny. Widzimy potrzebę utworzenia takiego instrumentu, który odróżniałby się od obecnego wsparcia, takiego, jakie realizują np. polityki strukturalne czy pewne inne programy unijne, tym, że byłby to instrument naprawdę ukierunkowany na inicjatywy państw członkowskich odnośnie do przeprowadzenia reform wewnątrz kraju. Pierwszy postulat Polski jest taki, żeby opowiedzieć się za stworzeniem takiego instrumentu, ale otwartego dla wszystkich zainteresowanych państw członkowskich, nie tylko dla strefy euro, ale dla tych państw, które również byłyby tym zainteresowane i oczywiście przystępowałyby do tego instrumentu na zasadach dobrowolnych.

To, co jest istotne i na co zwracamy uwagę, to pełna autonomia państwa członkowskiego w wyborze reform. Chodzi nam o to, żeby uzyskać taki instrument, w którym to państwo członkowskie czuje się właścicielem reform i to ono określa niezbędny zakres reform, które chciałoby przeprowadzić, które mają na celu przede wszystkim poprawienie konkurencyjności gospodarczej tego kraju, a nie żeby uzyskać taką sytuację, że te reformy czy ten zakres byłby narzucany z zewnątrz przez Komisję Europejską czy przez jakiekolwiek inny organ, np. przez Radę. Chodzi nam o to, żeby mocno zaakcentować tę własność państwa członkowskiego do zakresu reform.

Jeżeli chodzi o finansowanie, to też uważamy, że zachęta finansowa jak najbardziej byłaby elementem korzystnym. W tej chwili jeszcze nie ma przesądzeń, jak ona miałaby wyglądać. Prawdopodobnie chodzi o utworzenie pewnego funduszu, który byłby finansowany przez państwa zainteresowane, przede wszystkim państwa strefy euro, ale przez państwa zainteresowane uczestnictwem w tym programie. Klucz jeszcze nie jest określony. Prawdopodobnie można byłoby np. posłużyć się kluczem w wysokości wpłat do budżetu unijnego, bo jest najbardziej znany, rozpoznawalny i akceptowalny przez państwa członkowskie.

Forma wsparcia, jaką proponujemy, która powinna być dołączona do takiego programu reform, to jest forma nieoprocentowanej pożyczki. Wydaje nam się, że nieoprocentowana pożyczka jest lepszą zachętą finansową niż udzielanie prostego grantu, bo wtedy jest mniejsza kontrola nad realizacją takich reform i mniejsza motywacja dla państwa członkowskiego, żeby przeprowadzić takie reformy.

Analizując instrumenty dostępne w tej chwili przez niektóre instytucje międzynarodowe, m.in. system wsparcia Banku Światowego, który posługuje się bardzo podobnymi pożyczkami dotyczącymi wspierania reform strukturalnych w poszczególnych państwach, widzimy, że efektywność tego typu rozwiązań jest dosyć duża. Wtedy jest bardzo precyzyjny kalendarz, jakie zmiany i w którym momencie mają być dokonane.

Aby były kolejne transze pożyczki państwo korzystające z takiej pomocy musi po prostu wskazać zrealizowanie poszczególnych etapów tych reform. Jest to dobre rozwiązanie, bo po pierwsze – taka pożyczka niskooprocentowana czy nieoprocentowana, jak proponujemy, jest faktycznym wsparciem finansowym zwłaszcza w trudnych sytuacjach, gdy są napięcia budżetowe, a jednocześnie byłoby łatwiejsze do zaakceptowania dla wielu państw członkowskich, gdyż w tej chwili jest pewien problem z dalszą akceptacją społeczną w niektórych państwach tworzenia nowych instrumentów, które miałyby na celu sfinansowanie zadań, które są uznawane za zadania własne państw członkowskich, tzn. nadal toczy się ta dyskusja, na ile UE czy inne państwa członkowskie powinny ponosić koszty reform strukturalnych państw, które tego nie dokonały. Czy takie podejście nie byłoby pewnym rozluźnieniem obowiązków każdego kraju dotyczących dbania o swój własny rozwój? Jest chęć wsparcia, ale ta chęć wsparcia, zwłaszcza finansowego, ma pewne granice i w tej chwili dużą większą aprobatą cieszą się rozwiązania, które nie są związane z bezpośrednim udzielaniem wsparcia w postaci grantów, bo wtedy rozpoczyna się dyskusja, na ile inne kraje członkowskie przejmują na siebie koszty reform strukturalnych, które powinny być dokonane w innych krajach. Wsparcie w postaci pożyczek nisko- czy nieoprocentowanych jest formą solidarności unijnej, a jednocześnie nadal podstawowy obowiązek spoczywa na rządzie i na danym kraju, żeby przeprowadzić takie reformy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan przewodniczący Andrzej Gałażewski – bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Jak wspomniał już pan minister Dominik, ten dokument omawiamy z dużym opóźnieniem. De facto tematyka w nim poruszana była tematem różnych spotkań i wielokrotnie była dyskutowana. Z różnych powodów tak się stało, kilka razy był też przenoszony. 26 marca 2013 roku dokument został przekazany do Sejmu, więc od tego czasu z jakichś powodów niezależnych od ministerstwa leżał na półkach.

Sam dokument ma charakter konsultacyjny. Składa się z pewnych tematów i de facto pytań, które były postawione konsultowanym stronom. Rząd na wszystkie pytania, z wyjątkiem jednego, odpowiedział bardzo szczegółowo, czyli wypełnił swoje zadanie. Tym jednym pytaniem, które było potraktowane po macoszemu, była współpraca, zaangażowanie Parlamentu Europejskiego, parlamentów narodowych i rządów narodowych w sam proces zatwierdzania dyskusji o reformach.

Skupię się na tych sprawach, które de facto dotyczą Sejmu, bo co do reszty to jak już mówiłem, te sprawy były już wielokrotnie dyskutowane. Właściwie dokument był skierowany przez Komisję Europejską do wszystkich podmiotów życia politycznego i legislacyjnego UE, w tym do parlamentów narodowych. Niestety, nasze prawo wewnętrzne, ustawa kooperacyjna i regulamin Sejmu nie dają nam przestrzeni, w której tego typu dokument możemy konsultować samodzielnie. Wyobrażałbym to sobie w ten sposób, że jeżeli taki dokument przychodzi, to Sejm, Senat i rząd ustosunkowują się do niego nie czekając jeden na drugiego. Później odbywa się zgranie tych pomysłów i wtedy wprost wspierając rząd lub z pewnymi uwagami odrębnymi można by przesłać taki dokument. Nasze prawo nie pozwala na tego typu procedurę. To jest sygnał, o którym już wczoraj mówiłem, że koniecznie po prostu trzeba to zmienić, dlatego że w ten sposób jesteśmy z boku wszelkich konsultacji. Możemy tylko reagować na to, co zrobi rząd, co oczywiście konsumuje czas niezbędny do konsultacji. Konsultacje dawno już są skończone, a my w tej chwili tym się zajmujemy. To taka uwaga. Właściwie w tej fazie nic więcej do dodania nie możemy mieć. Jest to kolejny sygnał o konieczności korekty ustawy kompetencyjnej i regulaminu Sejmu.

Mam pytanie do pana ministra. W związku z tym, że konsultacje zostały zakończone, jaki jest dalszy tok postępowania Komisji z tymi wynikami konsultacji? Czy w ogóle znamy różne wypowiedzi? Na ile one się pokrywają, a na ile są odmienne? Czy pan minister ma jakąś wiedzę na ten temat? W tej chwili jest interesujące, co dalej z samą ideą stworzenia wsparcia finansowego dla reform strukturalnych? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Pani poseł Pawłowicz, później pan poseł Szczerski.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję. Ja chciałam zauważyć, że te dwa dokumenty: nr 165 i 166 należało traktować łącznie. Swego czasu, w czerwcu, rozpatrzyliśmy COM nr 166, co do którego sporządziliśmy opinię, jeśli pamiętam, która była przegłosowana chyba nawet już na posiedzeniu Sejmu, w której krytycznie to oceniliśmy. Dokument nr 166 brzmiał: Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady: W kierunku pogłębionej i rzeczywistej unii gospodarczej i walutowej. Koordynacja ex-ante planów zasadniczych reform polityki gospodarczej. Co do tego nasza Komisja zgłosiła zastrzeżenia. W pkt 2 opinii przyjęliśmy, że popieramy stanowisko rządu, że koordynacja reform ex-ante powinna odbywać się w ramach już przyjętych rozwiązań (to jest stanowisko rządu) w zakresie zarządzania gospodarczego i nie powinna tworzyć procedur i mechanizmów dublujących wprowadzone wcześniej rozwiązania. Pkt 3 naszej opinii mówi, że Komisja popiera stanowisko rządu, że propozycje Komisji Europejskiej zawarte w komunikacie powinny odnosić się do państw członkowskich strefy euro pozostawiając dobrowolność poddania się procedurom przez pozostałe państwa członkowskie Unii oraz stwierdziliśmy, że rząd nie powinien rozważać dobrowolnego poddania się koordynacji ex-ante do czasu zdobycia doświadczenia z funkcjonowania procedur przyjętych w ramach semestru europejskiego. Oczywiście, dokument nr 166 poddaliśmy mocnej krytyce, natomiast dokument 165 sam podkreśla, że środki uwzględnione właśnie w proponowanych tutaj ustaleniach umownych będą obejmować plany zasadniczych reform polityki gospodarczej w rozumieniu planowanego procesu koordynacji ex-ante, czyli tego przewidzianego w dokumencie nr 166.

Ja proponuję, byśmy po prostu przyjęli podobne stanowisko, o którym tu mówimy, zwłaszcza że o ile przedtem rząd dość wyraźnie się wypowiedział, to tym razem stanowisko rządu właściwie jest niejasne. Właściwie nie ma tutaj stwierdzeń, które przy tym dokumencie nr 166 były bardzo jasne. Jest właściwie takie, że nie wiadomo, o co chodzi: należy dążyć, należy zbadać możliwość realizacji wytyczonych celów. Właściwie nie wiadomo, jakie jest stanowisko rządu, podobnie jak zupełnie w tym przypadku niejasne jest stanowisko BAS, które właściwie jest jednozdaniowe, że rozpoczyna to dyskusję, że ten komunikat Komisji rozpoczyna dyskusję i że Komisja i Rada przedstawi stosowny wniosek. Nie ma więc stanowiska, natomiast ja proponuję, żebyśmy konsekwentnie potraktowali propozycje, które są nieodłącznie (już z samych dokumentów to wynika) rozwinięciem tego COM nr 166 i byśmy przyjęli podobne stanowisko. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję pani poseł. Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, panie ministrze. Jestem w trudnej sytuacji, dlatego że pan minister ma taki zwyczaj swoim czarującym głosem omawiać rzeczy fundamentalne w taki sposób, jakby to były sprawy techniczno-drugorzędne, że mamy do czynienia z sytuacjami, które mają wyłącznie charakter jakichś nieistotnych ustaleń szczegółowych, bo w zasadzie wszystko jest czytelne. A to są rzeczy fundamentalne, bo przecież dobrze wiemy i pan minister też dobrze wie, że to, o czym mówimy dzisiaj, to jest to, co kiedyś nazywano budżetem strefy euro, więc de facto mamy tutaj do czynienie z sytuacją zasadniczą.

Po pierwsze – dokument Komisji mówi wyraźnie, że chodzi o instrument, który ma być równoległy z funduszami strukturalnymi, a zatem to jest ta sama pula pieniędzy. Wiem, że rząd w swoim stanowisku mówi, żeby państwa sfery euro same się na to składały i same sobie wzajemnie pomagały dodatkowymi opłatami. Przecież zapewne nie ma żadnej zgody na to, żeby w państwach sfery euro funkcjonował dodatkowy instrument, który de facto będzie jakimś rodzajem nowego funduszu strukturalnego dla strefy euro albo tego właśnie zaczątku przyszłego budżetu sfery euro.

Ja bym chciał zacząć dyskusję w ogóle od samego początku. Z czym mamy do czynienia w tym przypadku? Jaki to jest instrument i o czym mówimy? Wiemy dobrze, że jest Europejski Bank Inwestycyjny. Są działania Banku Światowego, o czym pan mówił, Mię-

dzynarodowego Funduszu Walutowego. Jak ten instrument mieści się w tych wszystkich dostępnych już dzisiaj instrumentach? Jak on się ma do funduszy strukturalnych? Jakie ma być źródło jego finansowania? Kto ma podejmować decyzje i na jakich zasadach są parytety finansowe dla tego instrumentu? Jaki jest nasz wkład do tego? Jeśli rząd mówi, że mają to finansować wyłącznie państwa strefy euro, to dlaczego potem się uważa, że będziemy mieć dostęp do tych pieniędzy? Przecież to już jest kompletnie nierealne stanowisko, że państwa strefy euro złożą się na to, żeby także finansować projekty u nas. Jeśli to ma być powiązane, jak powiedziała pani profesor Pawłowicz, z koordynacją ex-ante, to w takim razie mamy dodatkową warunkowość dostępu do tych pieniędzy, tzn. czy w takim razie za dostęp do tych pieniędzy chcemy mieć koordynację ex-ante naszych reform? Jeśli tak, to są tu jakby fundamentalne pytania dotyczące tego dokumentu. Bardzo żałuję, że stanowisko rządu nie polega po prostu na tym, że państwo piszecie pytania, które skierowała Komisja i odpowiedzi, które udzielił rząd polski. Dokument rządowy jest tekstem ciągłym i teraz ja muszę siedzieć i porównywać pytania Komisji do tekstu ciągłego rządu. Ja bym po prostu chciał pytania, które skierowała Komisja i odpowiedzi rządu na kolejne pytania. Wtedy byłoby czytelne, jakie jest nasze stanowisko. Zaczęliśmy dyskusję od głowy czy w ogóle nie wiem od czego, w każdym razie nie od tego, od czego powinniśmy zacząć tę dyskusję – od fundamentu, po kolei krok po kroku, o czym mówimy, bo mówimy o dogadywaniu fiscal capacity, mówimy o dogadywaniu instrumentu własnego strefy euro na finansowanie dostosowań pokryzysowych.

W swoim stanowisku rząd jeszcze mówi, że chciałby, żeby to wszystko poszło na rynek pracy. To jest kolejne pytanie do pana: co według pana oznaczałoby dofinansowanie reform na rynku pracy? Co miałoby być sfinansowane z tych pieniędzy? Co to w ogóle oznacza finansowanie reform? Opłacanie urzędników, którzy będą pisać ustawy? Finansowanie reform to jest jednak skutków tych reform, de facto po prostu finansowanie skutków gospodarczych reform podejmowanych przez rząd. Rozumiem tu np. jakieś specjalne zasiłki na rynku pracy czy dofinansowanie dla nowych przedsiębiorstw, które będą powstawać. To są de facto ekonomiczne inwestycje. Jeśli mamy tu mieć pożyczki, nawet jeśli mają być niskooprocentowane, to musi być w to wszystko włączony jakiś rachunek ekonomiczny. To są naprawdę fundamentalne pytania i nie można zbyć tej dyskusji, chyba że mamy kiedyś do niej wrócić, ale jak już będzie za późno. Rozumiem, że jest taki etap, gdzie jeszcze można coś powiedzieć, to odbądźmy poważną dyskusję nad tematem tego fiscal capacity, a nie tak po prostu techniczną, wtórną, bo na to zawsze jeszcze będziemy mieć czas. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby coś powiedzieć, zanim oddam głos panu ministrowi? Nie. Panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Na początek wyjaśnię, jaki jest etap konsultacji, w ogóle w jaki sposób odbywa się dyskusja na temat tego dokumentu w UE. Głównie są to spotkania na poziomie szefów koordynowane przez przewodniczącego van Rompuya. Tam są po prostu przedstawiane bardziej w formie ustnej sugestie czy propozycje, jak dalej ta dyskusja czy w ogóle ten instrument mógłby się rozwijać.

W tej chwili nie jest to instrument, który spotyka się ze szczególnym entuzjazmem wszystkich państw członkowskich – z tego powodu, o którym mówiłem na samym początku. To nie jest dyskusja, jak próbuje sugerować pan poseł Szczerski, dotycząca fiscal capacity, bo ta dyskusja tak naprawdę już się zakończyła. Po przyjęciu MFF nie możemy mówić o żadnym budżecie wewnątrz budżetu unijnego. Ten temat został zamknięty na następne 7 lat, czyli w tej chwili taki instrument, gdyby był w ogóle uruchomiony, to musi mieć swoje własne autonomiczne źródło finansowania i wydaje się, że wtedy jedynym rozsądnym źródłem, które w ogóle może być brane pod uwagę, to jest forma pewnych składek państw, które są zainteresowane udziałem w tym instrumencie.

On jest zaprojektowany czy zaproponowany jako instrument dla państw strefy euro, natomiast Polska i parę innych krajów członkowskich uważa, że nie powinniśmy popierać tego typu sztywnych podziałów, że jest coś szczególnie tylko i wyłącznie dla strefy

euro, tylko jeżeli widzimy potrzebę finansowania reform strukturalnych w UE i obecne instrumenty dostępne w ramach funduszy strukturalnych nie zapewniają tego typu finansowania, to dlaczego nie zrobić tego instrumentu instrumentem dobrowolnym dla wszystkich, którzy są zainteresowani. Oczywiście, każdy, kto będzie chciał z tego skorzystać, musiałby najpierw w jakiś sposób partycypować w tym finansowo, ale to jest w tej chwili ten typ dyskusji.

Problem, jaki w ogóle pojawił się przy omawianiu tego dokumentu, to jest to, o czym mówiłem wcześniej – czy państwa Północy mają finansować reformy w państwach Południa, które w ich ocenie powinny być sfinansowane i w ogóle podjęte przez państwa Południa, bo to jest ich obowiązek. Tutaj jest problem – jak daleko powinna być idąca solidarność unijna. Jest już składka państw Północy na fundusze strukturalne i masę innych funduszy, które te państwa wykorzystywały przez całe dziesięciolecia widzimy, że w niektórych państwach efekt tego wsparcia nie jest taki, jak wszyscy oczekiwali. W tej chwili poproszenie społeczeństwa, by dołożyć się jeszcze raz, wyasygnować kolejne środki publiczne na dokonanie reform, które te państwa przeprowadzają same w ramach własnych budżetów, staje się coraz bardziej problematyczne, więc nie ma tutaj jakiegoś hura entuzjazmu, że wszyscy chcieliby w tym uczestniczyć. Oczywiście, jest presja, bo niektórzy chcieliby ten instrument, ale woleliby za niego nie płacić.

My rozdzielamy tę dyskusję właśnie od koordynacji ex-ante. Uważamy, że w ogóle na podstawie koordynacji polityk makroekonomicznych, czyli całego semestru europejskiego, w trakcie którego analizowana jest sytuacja gospodarcza poszczególnych państw członkowskich, są przyjmowane zalecenia dla poszczególnych państw członkowskich, są raporty dotyczące nierównowag makroekonomicznych w poszczególnych krajach, wystarczająca jest ilość informacji oceniających sytuację gospodarczą poszczególnych państw i koniecznych zmian by sformułować tego typu program. To, na co kładziemy nacisk, to jest to, żeby to był program autorski danego kraju, by mając dostęp do tych wszystkich informacji, wiedząc, jakie są zalecenia przekazywane na różnym etapie dany kraj sam powiedział, że np. w najbliższych 2 latach chcieliby się zająć tym problemem.

Pytanie: do czego służy takie finansowanie? To nie jest tak, że tym się opłaca urzędników. Bardzo często państwa członkowskie czy w ogóle kraje decydują się na pewne reformy dopiero w takim momencie, kiedy są w stanie pokryć czy znaleźć środki finansowe na pokrycie chwilowych problemów w finansach publicznych związanych z prowadzeniem tych reform, bo np. spadają dochody czy pojawiają się dodatkowe koszty wynikające z konieczności przeprowadzenia, przemodelowania pewnych systemów, np. zabezpieczeń społecznych czy jakichkolwiek innych. Jest napięta sytuacja budżetowa, budżet ma problemy ze znalezieniem odpowiednich środków, a żeby przeprowadzić taką reformę, która za 2-3 lata np. poluzuje część wydatków, w tej chwili potrzebne są dodatkowe nakłady. I tego typu właśnie instrument wsparcia jest proponowany tutaj. To są instrumenty wsparcia bezpośrednio dla budżetu państwa, czyli luzują presję finansową na finanse publiczne związane z przeprowadzeniem konkretnej reformy, która w początkowej fazie stwarza pewne dodatkowe koszty dla budżetu państwa. Tak właśnie funkcjonują instrumenty przede wszystkim Banku Światowego, część instrumentów Funduszu Walutowego. Akurat EBI w zupełności nie ma żadnego instrumentu, który można by porównać z czymś takim. To jest typowy bank inwestycyjny, który finansuje konkretną inwestycję.

Jeżeli chodzi o struktury finansowania różnych reform w UE, to można powiedzieć, że jest pewna luka tego typu. Wszystkie dostępne w tej chwili fundusze nie adresują do końca takiej potrzeby. Biorąc pod uwagę, że inne instytucje dosyć skutecznie działają na tym rynku (właśnie przede wszystkim Bank Światowy) i że jest taka potrzeba, UE rozpoczęła dyskusję na ten temat: czy sami nie jesteśmy w stanie stworzyć takiego instrumentu, jak on miałby funkcjonować i jak miałby być zorganizowany. I to jest ten etap. On jeszcze będzie trwał przez kilka miesięcy. Najbliższe spotkanie odnośnie do tego dokumentu jest przewidziane na początku października. Zobaczymy, jak dalej potoczy się dyskusja.

W dotychczasowej dyskusji Polska była jednym z krajów, który przedstawił najbardziej konkretne propozycje, tzn. jeżeli mielibyśmy o tym mówić, to zróbmy to dla wszystkich

i nie dawajmy pieniędzy tylko ewentualnie pożyczmy komuś pieniądze i niech to będzie program autorski danego kraju. Nie chcemy tego wiązać z żadnymi właśnie nowymi pomysłami nad wzmacnianiem samej strefy euro, wręcz przeciwnie, chcemy, żeby to był instrument otwarty dla wszystkich, natomiast jak mówiłem, generalnie odbiór instrumentu jest raczej chłodny, zwłaszcza przez tych, którzy mieliby partycypować w finansowaniu. Jeżeli byłby to instrument ograniczony nawet tylko do strefy euro, to oczywiste jest, że część państw będzie korzystała z tego, a część będzie tylko finansowała, bo akurat w tej chwili raczej nie będą przeprowadzały takich reform, bo te reformy już właśnie zakończyły, typu Niemcy czy Szwecja. Akurat Szwedzi nie będą musieli w tym partycypować, ale Niemcy, Holandia to są kraje, które samodzielnie przeprowadziły reformy strukturalne i w tej chwili są dosyć niechętne tworzeniu instrumentów, gdzie same musiałyby płacić na to, co ich koledzy ze strefy euro też powinni zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dwie sprawy. Jedna to sprawa, którą poruszył pan poseł Szczerski. Dotyczy ona chęci zapoznania się z odpowiedziami ministerstwa. Jeżeli łącznie czyta się te dwa dokumenty: stanowisko rządu i sam komunikat, to widać, że w stanowisku rządu są odpowiedzi na wszystkie pytania. Stanowisko rządu jest klarowane w stosunku do wszystkich pytań, jak powiedziałem z wyjątkiem jednego, które zostało potraktowane po macoszemu. To są relacje między parlamentem a legitymacją demokratyczną. Jeśli chodzi o dokument nr 166, to było to przygotowane przez Ministerstwo Gospodarki i tam odniesienie się do tego tematu było bardziej konkretne.

Dwa dokumenty jednak są różne. Za jeden dokument odpowiada MG, za drugi MF i ten dokument, który dzisiaj omawiamy, nie ma nic wspólnego z semestrem europejskim. To jest po prostu propozycja umowy między Komisją Europejską a państwami członkowskimi w zakresie przeprowadzenia pewnych reform i pytanie: czy wprowadzić instrument finansowy, który ma wspierać realizację tej umowy i jak ma on wyglądać. To jest zupełnie coś innego niż analiza ex-ante reform państw członkowskich. W związku z tym opinia z poprzedniego dokumentu nie może być przeniesiona na ten dokument.

Sugerowałbym wsparcie stanowiska rządu, bo ono było rozsądne i wyważone. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Jeszcze pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, już jesteśmy bliżej dojścia do sedna rzeczy. W takim razie drugi zestaw pytań. Czym taki instrument miałby się różnić od instrumentów, które już są uruchamiane, np. to wszystko, co się mieści w ramach Europejskiego Mechanizmu Stabilności, który też ma wspierać problemy równowagi budżetowej w krajach, które przeżywają konsekwencje kryzysu i muszą wdrażać reformy oszczędnościowe? Gdzie ta luka się tutaj mieści? Byśmy czasami nie mieli sytuacji, w której wszyscy wszystko finansują równolegle.

Po drugie – czy w takim razie pan zakłada, że będzie to dobrowolna odrębna umowa międzynarodowa pomiędzy krajami poza prawem wspólnotowym, poza traktatami, poza mechanizmami unijnymi? Czy będzie to osobny instrument powołany na drodze odrębnej umowy międzynarodowej, która powoła instytucję finansową, tak jak Europejski Mechanizm Stabilności, który był powołany jako zupełnie osobny traktat. Czy tutaj będziemy mieć do czynienia z kolejnym traktatem w Traktacie, czy z czymś poza systemem prawnym prawa unijnego? Jaka ma być podstawa prawna do tego typu instrumentu?

Po trzecie – żeby to w ogóle miało sens, to jaka musiałaby być wielkość takiego instrumentu, żeby on w ogóle miał istotne znaczenie gospodarcze? Jeśli mają się na niego składać wyłącznie kraje strefy euro, a przecież część z nich to właśnie mają być biorcy tego instrumentu, to de facto ile musiałoby włożyć te kilka państw, które są jeszcze w miarę bogate w strefie euro, jeśli chodzi o sytuację wewnętrzną, żeby w ogóle udźwignąć

ten instrument? Przecież to jest bardzo ograniczona grupa państw. To jest raptem kilka państw, które musiałyby finansować całą resztę. Jaka w ogóle musiałaby być wielkość tego instrumentu, żeby miał on realne znaczenie makroekonomiczne czy w ogóle strukturalne dla poszczególnych państw?

Wreszcie czwarte pytanie. Ja nie podzielam pana optymizmu, że budżet jest „zafiksowany" na 7 lat, bo pan minister dobrze wie, że to, co wyszło z negocjacji między Parlamentem a Radą, powoduje, że ten budżet jest dużo bardziej elastyczny. Tam jest wpisane, że będziemy prowadzić dyskusje na temat nowych źródeł finansowania budżetu unijnego. Tam jest wpisane to, że będzie przegląd budżetowy i on może się zmodyfikować w trakcie tej „siedmiolatki" także co do źródeł dochodu, bo on się nie bilansuje. Teraz pytanie: czy to nie jest tak, że po prostu ten instrument, który będzie tworzony, to de facto będzie zmiana dokonana w ramach tego przeglądu elastycznego budżetu, która ten instrument wpisze do budżetu unijnego z jakimś dodatkowym źródłem finansowania? Może się to wszystko tu łączy. Po prostu jest tu bardzo dużo znaków zapytania do podstaw traktatowych, prawnych i finansowych tego instrumentu, żeby on w ogóle realnie mógł zaistnieć.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie widzę więcej głosów w dyskusji. Jeszcze pan minister.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Może zacznę od końca odpowiadając panu posłowi Szczerskiemu. MFF jest zamknięty, a nawet to, na co pan poseł zwraca uwagę, czyli możliwość dyskusji nad nowymi źródłami własnymi finansowania UE nie oznacza, że można otworzyć strukturę budżetu, strukturę wydatków i podział na poszczególne działy. To jest zamknięte, a to, czy będziemy finansować i jaką część z VAT, a co np. będzie finansowane z jakiegoś innego źródła, to jest zupełnie inna rzecz.

Poza tym budżet unijny jest zbilansowany. Nie ma możliwości uchwalenia wieloletniej perspektywy finansowej bądź budżetu rocznego niezbilansowanego. Po prostu jest to fizycznie niemożliwe. Musi się pokryć, więc tutaj nie ma problemu.

Jeżeli chodzi o ten instrument, to pan poseł zwraca uwagę na elementy, które się pojawiają w dyskusji. Jest pytanie: czy tego typu instrument jest potrzebny w Unii, który wspierałby konkretne reformy, które państwa członkowskie chciałyby przeprowadzić i uzyskiwałyby na to jakieś źródło finansowania? Skoro taka inicjatywa została podjęta przez Komisję Europejską po dyskusji z częścią państw członkowskich, że jest taka potrzeba, to wynika właśnie z tego, że część strefy euro nie korzysta w pełnym zakresie z funduszy strukturalnych. Nawet gdyby korzystała, to nie wszystkie instrumenty są dokładnie dostosowane, a EMS zupełnie się do tego nie nadaje, bo EMS działa na zupełnie innych zasadach. Jest to jakby instrument nagłej interwencji w problemy budżetowe danego kraju i wsparcie, a nie instrument reform strukturalnych.

Oczywiście, jest problem, jaka mogłaby być skala wsparcia i w jakiej skali państwa członkowskie chciałyby partycypować w finansowaniu. To jest temat zupełnie otwarty. Parę miesięcy temu, gdy była dyskusja jeszcze przed zamknięciem negocjacji wieloletnich ram finansowych, to można by było uważać, że jest realne zagrożenie, że tego typu instrument zostanie wmontowany w budżet UE i wszyscy będą partycypowali w kosztach - przynajmniej państwa członkowskie strefy euro i będzie tam w jakiś sposób dopisany dodatkowy fundusz np. na rzecz reform strukturalnych, jakkolwiek by go nazywać. W tej chwili po zamknięciu negocjacji i po przyjęciu przez Parlament i Radę wieloletnich ram finansowych nie ma takiej możliwości, więc trzeba stworzyć coś zupełnie nowego i wszystkie elementy są otwarte do dyskusji. Tak jak mówiłem, nie ma zbyt dużej woli do finansowania tego, a faktycznie to zależy, jak ambitnie chcielibyśmy do tego podejść i jak dużo pieniędzy ktoś by chciał przeznaczyć czy jakie byłyby koszty. Ja sobie wyobrażam, że do przeprowadzenia jakiejś reformy strukturalnej – oczywiście to zależy od skali kraju i typu reformy, którą się przeprowadza – niezbędne są środki od kilkuset do miliarda czy nawet do ponad miliarda euro, żeby ta pomoc była odczuwalna, żeby była faktycznym wsparciem do przeprowadzenia jakiejś reformy. Odnoszę się do tego biorąc pod uwagę, jakiej skali są podobne pożyczki Banku Światowego, w jakich wielkościach pożyczane

są pieniądze przez Bank Światowy na rożnego rodzaju reformy strukturalne, więc przypuszczam, że tutaj byłaby podobna skala pojedynczych pożyczek – można byłoby mówić o takiej pożyczce od kilkuset milionów do 1-2 mld. Wtedy skala funduszu w zależności od tego, jak by był skonstruowany, na jakiej zasadzie by działał, musiałaby być odpowiednia.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Podstawa prawna?

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

W tej chwili na razie dyskutujemy nad samą ideą, czy w ogóle coś takiego jest potrzebne. Wyniki konsultacji między państwami członkowskimi będą przedstawione na grudniowej Radzie Europejskiej i Rada Europejska w ogóle wskaże, czy te prace w Komisji dalej powinny być prowadzone nad stworzeniem takiego funduszu czy nie i w ogóle jakimi parametrami miałby się kierować. Jeżeli Komisja Europejska dostanie zgodę Rady Europejskiej na to, żeby dalej prowadzić takie prace – i mam nadzieję, że wtedy już będzie bardziej sparametryzowane, czym miałby być ten fundusz czy w ogóle ten instrument, jak on miałby działać, kto miałby go finansować i do kogo miałby być adresowany – to wtedy Komisja Europejska dopiero mogłaby zacząć analizować podstawę prawną, na której by ten fundusz tworzono. Oczywiście, na pewno byłoby to oparte o prawo traktatowe. Nie wyobrażam sobie, żeby to była oddzielna umowa zawierana zupełnie oddzielnie poza prawem wspólnotowym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat komunikatu – dokument (COM(2013) 165) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Przechodzimy do pkt V – dokument (COM(2013) 450). Bardzo proszę pana ministra Jacka Dominika o wprowadzenie do tematu.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuje bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, zanim zacznę omawiać już samą strukturę projektu budżetu na rok 2014, to chciałbym przekazać parę ogólnych uwag, żeby umiejscowić ten budżet w kontekście generalnie budżetów rocznych, bo on jest dosyć specyficzny i dlatego samo porównanie pewnych wielkości w odniesieniu do budżetu roku bieżącego może być mylące.

Budżet roku 2014 jest pierwszym budżetem nowej perspektywy finansowej i z zasady te pierwsze budżety są niższe od budżetów ostatnich. Wynika to z faktu, że to jest okres rozpoczęcia nowego programowania, czyli budżet danego roku tak naprawdę w większości dotyczy wydatków, które są ponoszone w wyniku realizacji poprzedniej perspektywy finansowej, natomiast bardzo niewiele wydatków jest związanych z nową perspektywą finansową, dlatego że w tym czasie jeszcze państwa członkowskie na ogół nie przedstawiają wniosków o refundację płatności. Na ogół na te płatności wystarczają zaliczki, które są zaprogramowane w poszczególnych częściach budżetu.

Jeżeli chodzi o same wielkości budżetu przedstawionego przez Komisję Europejską, to jeśli chodzi o poziom zobowiązań, to wynosił on 142,5 mld euro i w porównaniu do budżetu na rok 2013 jest spadek o 6%. Jeżeli chodzi o poziom płatności, to wynosi on 136,07 mld euro i spadek wynosi 5,8%.

Żeby natomiast pokazać skalę tego budżetu, warto jest spojrzeć na zupełnie inną wielkość. Jeżeli chodzi o pozostawione marginesy między projektem budżetu a dopuszczalnymi poziomami wydatków przewidzianymi w perspektywie finansowej, to mamy tutaj bardzo ciekawą sytuację. Jeżeli chodzi o zobowiązania, to pozostający margines wynosi 528,6 mln euro. Jest to dużo mniej, niż normalnie Komisja przedstawiała i niż normalnie uchwalone budżety coroczne. Na ogół to jest poziom rzędu kilku miliardów euro. Do rozpoczęcia negocjacji z Parlamentem mamy najczęściej jeszcze kilkumiliardowy margines do rozdysponowania. Tutaj zostanie 0,5 mld euro, czyli tak naprawdę budżet od razu jest zaprojektowany pod maksymalnym jego poziom dopuszczalny prawem.

W płatnościach sytuacja jest jeszcze ciekawsza. W płatnościach mamy margines w wysokości 200 tys. euro, czyli tak naprawdę w ogóle nie istnieje. To oznacza, że Komisja

Europejska zaprojektowała budżet na maksymalny poziom wydatków dopuszczalnych. Trudno jest więc mówić, że to jest mały budżet. To jest bardzo duży budżet.

Ten budżet został już przyjęty przez Radę 18 lipca i wprowadzone cięcia na poziomie Rady wynoszą 1 mld 62 mln euro, czyli w porównaniu z latami poprzednimi jest to bardzo niewiele. Margines pozostający do negocjacji z Parlamentem Europejskim też nie będzie zbyt duży, bo tak naprawdę jest już niewielka kwota płatności pozostających możliwych do zaobsorbowania.

Oczywiście ten budżet należy oceniać też biorąc pod uwagę dwa inne elementy. On był istotny w ogóle do zawarcia kompromisu budżetowego z Parlamentem odnośnie do wieloletnich ram finansowych. Ten budżet należy również oceniać poprzez skalę nowelizacji budżetu z 2013 roku. To był też postulat Parlamentu Europejskiego, żeby jak największą część nieopłaconych jeszcze środków czy nieprzekazanych środków inkorporować do budżetu na lata 2013-2014 i tak się w tej chwili dzieje. Marginesy w obydwu budżetach zostają prawie zupełnie wyczerpane. W tej chwili cała ta seria budżetów korygujących, tzw. DAB-ów, w większości uwzględnia wszystkie wnioski złożone przez Komisję Europejską. Już w tej chwili mamy decyzje na ponad 7 mld zwiększenia budżetu na rok 2013 z możliwością dodatkowego donegocjowania brakującej kwoty jesienią po przedstawieniu najnowszych kalkulacji Komisji Europejskiej. To jest typowa procedura. Zawsze jesienią Komisja przedstawia najświeższe prognozy wydatkowania uwzględniające poziom zobowiązań w zakresie rolnictwa, jak również skalę realizacji funduszy strukturalnych, dużo pełniejsze dane. Gdyby inkorporować do budżetu na rok 2013 i 2014 wszystkie zobowiązania, które są wskazane jako potencjalne, bo nie mamy pewności, ile faktycznie środków będzie potrzebnych w 2013 roku, to naprawdę dostępne marginesy zostają na poziomie dosłownie dziesiątek milionów euro czy nawet tysięcy w niektórych przypadkach.

To, co jest istotne i na co chciałbym zwrócić uwagę, to jest przełamanie pewnego sposobu myślenia, który pojawił się mniej więcej 3-4 lata temu w UE, tzn. jeżeli jest kryzys i mamy własne problemy budżetowe, to możemy przestać przejmować się zobowiązaniami z budżetu UE. Był taki moment, kiedy te budżety były uchwalane bardzo niewielkie i była grupa państw członkowskich, która kontestowała konieczność zapłacenia wszystkich zobowiązań, które były podjęte wcześniej. W tej chwili tego zagrożenia nie ma. Budżety są przygotowywane w taki sposób, żeby zapewnić te środki, natomiast to, co jest najważniejsze i właściwie jest niezbędne do skutecznego negocjowania z Parlamentem Europejskim, to jest to, że Rada po raz kolejny udowodniła, że bardzo poważnie traktuje swoją własną deklarację, że jeżeli w ciągu roku budżetowego zabraknie środków na konkretne wydatki, to jest gotowa nowelizować budżet w takim zakresie, aby zapewnić te środki. Ta deklaracja była wielokrotnie poddawana w wątpliwość przede wszystkim przez Parlament Europejski, czy ona faktycznie ma moc wiążącą, ale za każdym razem Rada była gotowa wyasygnować odpowiednie środki i potem te budżety wzrastały zasadniczo, często budżet w ciągu roku był zwiększany o wiele miliardów euro.

Ten budżet przedstawiony w tej chwili z punktu widzenia Polski gwarantuje nam środki na wszystkie zobowiązania, które podjęliśmy w trakcie realizacji funduszy strukturalnych. Gwarantuje środki na płatności w rolnictwie, czyli to wszystko, na czym Polsce najbardziej zależy. Cięcia, które są proponowane, dotyczą głównie tych obszarów, w których Polska najmniej korzysta, czyli przede wszystkim działu 1.a., który tradycyjnie jest uznawany za dział przeznaczony dla starych państw członkowskich. Tam są ulokowane te programy, z których one korzystają i w tym zakresie dokonano cięć na poziomie ponad 400 mln euro, czyli połowę cięć, jakie w ogóle zaproponowała Rada, zaproponowała w tym jednym dziale. Jeżeli chodzi o dział 1.b – fundusze strukturalne, to tutaj było ucięte 200 mln euro, przy czym głównie te cięcia dotyczą zaliczek na fundusze w latach 2014-2020, czyli tak naprawdę to jest pewien zabieg bardziej księgowy niż rzeczywisty, bo to są zaliczki. Jeżeli pojawią się wnioski o płatności, to one i tak będę musiały być zrefundowane. Wiemy, że w takim wypadku Rada jest gotowa nowelizować budżet, gdyby zabrakło tych środków.

Pozostałe cięcia są już naprawdę nieduże. Jeszcze w dziale 2 jest ucięte 112 mln euro i tutaj 33 mln euro w części funduszy rybackich i też środki z Rozwoju Obszarów Wiejskich, ale głównie ponownie środki przeznaczone na zaliczki na przyszłe lata, czyli

kolejny taki zabieg, żeby pozostawić trochę większe marginesy – tniemy nie wydatki, które są już określone i pewne, tylko zaliczki, które mogą być wykorzystywane bądź nie. Zabieg nie jest szczególnie problematyczny biorąc pod uwagę to, że z doświadczeń z poprzedniej perspektywy finansowej czy z początków poprzedniej perspektywy wynika, że te wypłaty nawet zaliczek następują dosyć późno. W tej chwili nie mamy jeszcze nawet dokumentów wykonawczych. Rozporządzenia wykonawcze do programów nie są przygotowane, więc tak naprawdę i tak nie można byłoby ich uruchomić i prawdopodobnie nie dałoby się tych środków wypłacić w takiej kwocie, jaka była zaprogramowana przez Komisję Europejską, czyli od strony samego funkcjonowania i programowania środków unijnych na najbliższe lata te ciecia są bardzo neutralne, tzn. nie stwarzają żadnego zagrożenia, że uruchomienie programów spowoduje, że nie będzie finansowania z budżetu unijnego.

Pozostałe cięcia w poszczególnych działach są już naprawdę bardzo niewielkie. Są one rzędu kilku, kilkunastu milionów. Jest jeszcze jedna pozycja, gdzie są wprowadzone dość duże cięcia. To jest dział 5 dotyczący kosztów administracyjnych. Tutaj są cięcia na poziomie 153 mln euro, z czego 49 mln euro na emerytury, 80 mln euro to obcięcie wydatków Komisji Europejskiej i 3 mln euro obcięcie wydatków europejskiej służby działań zewnętrznych, czyli po raz kolejny jest pokazana tendencja, która utrzymuje się już od wielu lat, silnego obcinania kosztów administracyjnych Komisji Europejskiej, co jest oczekiwaną przez większość obywateli tendencją. Dobrze byłoby, gdyby wszystkie instytucje UE próbowały ograniczyć swoje wydatki w podobny sposób co Komisja Europejska. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Marek Wójcik – bardzo proszę.

Poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, pan minister szczegółowo przedstawił kwestie związane z budżetem na 2014 rok i również taki kontekst, w którym rozmawiamy o budżecie.

Rzeczywiście to jest budżet przejściowy pomiędzy dwiema perspektywami finansowymi. Jeżeli porównujemy go bezpośrednio do 2013 roku, to rzeczywiście trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to budżet jednak spadku wydatków. Ten spadek wydatków dotyczy prawie wszystkich działów. Mówię: prawie, dlatego że paradoksem jest to, że jednak dział administracji, o którym przed chwilą mówił pan minister, globalnie tak naprawdę rośnie, rośnie właściwie symbolicznie, bo 2,1%, jednak tak jest.

I w swoim stanowisku rząd zwraca uwagę, że rzeczywiście w okresie, w którym większość rządów państw członkowskich podejmuje działania związane z ograniczeniem wydatków administracyjnych, tego typu kroków powinniśmy również oczekiwać od UE i wszystkich jej instytucji. Cieszę się, że takie stanowisko znalazło się w stanowisku rządu.

Wysoka Komisjo, warto podkreślić, że Polska jest największym beneficjentem środków z UE. Tak też będzie w 2014 roku, w związku z tym priorytetem rządu, który jest zawarty w stanowisku, jest to, aby w dalszych pracach nad budżetem utrzymać zaproponowane przez Komisję Europejską limity w działach obejmujących politykę spójności i politykę rolną. Dziękuję bardzo, proszę o przyjęcie stanowiska rządu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, tylko dwa krótkie pytania – bez komentarzy.

Pierwsze pytanie: jaki jest procentowy udział tego budżetu w całej perspektywie finansowej? Jakbyśmy patrzyli na niego w skali siedmiolecia, to ile on konsumuje w perspektywie finansowej już teraz, w 2014 roku? Jaka to jest wielkość?

Druga rzecz. Czy pana zdaniem po stronie dochodowej to jest budżet realistyczny? Najnowsze dane o strefie euro nadal są niepokojące i chciałem się dowiedzieć, czy jeśli

chodzi o wzrost PKB i raczej pogłębiającą się recesję strefy euro, to czy będzie to zrealizowane po stronie dochodowej, czy będzie zrealizowane to, co jest zaplanowane jako wkłady do budżetu.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Czy ktoś jeszcze chciałby zadać pytanie panu ministrowi? Nie widzę. Panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie pośle. To jest mniej więcej 1/7 tej perspektywy siedmioletniej. Jeżeli chodzi o poziom procentu DNB, bo to tak naprawdę był taki poziom, to w zobowiązaniach jest to 1,06% DNB unijnego, czyli nie jest najgorszy. Biorąc pod uwagę te tendencje, żeby zejść poniżej 1%, to jest to na akceptowalnym poziomie. Jeżeli chodzi o płatności, to jest to 1,01%, czyli w tych wartościach naprawdę ten budżet jest dosyć duży. Obecna w tej chwili tendencja umożliwia nam przyjmowanie dosyć spokojnie tych budżetów rocznych. Ta tendencja polega na tym, że budżety jako takie przyjmowane są na maksymalnie niskim poziomie, a potem są wielokrotnie nowelizowane. Nowelizowanie budżetów unijnych to nie jest nic nadzwyczajnego. To się zawsze odbywa. Zawsze jest jakaś korekta w którąś stronę. Chodzi o to, że wizerunkowo dla wielu państw członkowskich jest ważne, żeby pokazać w grudniu roku poprzedzającego, że udało im się wynegocjować budżet na niskim poziomie, a potem w rzeczywistości budżet potrafi wzrosnąć naprawdę o 5-6 mld euro więcej w płatnościach, czyli te wielkości są dużo większe. Ważniejsze jest, że na razie udaje się zapewnić to, że wszyscy niestety muszą płacić za podjęte zobowiązania, że perspektywa finansowa nadal ma swoją rangę. Jak już raz podjęto zobowiązania, to muszą być one finansowane.

Jeżeli chodzi o stronę dochodową, to akurat zawsze jest to najbezpieczniejsze. Budżet musi być sfinansowany. Komisja Europejska co miesiąc wysyła do państw członkowskich wnioski o płatności i one muszą być dokonane. Inaczej nakładane są kary. Tak naprawdę jest to zupełnie w oderwaniu od sytuacji budżetowej w poszczególnych państwach członkowskich, bo to jest wpłata, to jest konkretna wielkość kwotowa, jaka w danym miesiącu musi być wpłacona i nie ma znaczenia, czy dany kraj ma deficyt rzędu 3-4%, musi zapłacić. My też mamy takie samo rozwiązanie w naszym prawie, że zobowiązania wobec instytucji międzynarodowych, jaką jest UE, muszą być pokryte z budżetu państwa, więc tutaj nie sądzę, żeby było jakiekolwiek…

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Mnie chodziło o źródła własne, np. wpływy, które nie są składkami członkowskimi, a które potem muszą uzupełniać. Są momenty, kiedy muszą uzupełniać luki w innych źródłach dochodu, więc pytanie: czy tak jest skonstruowany ten budżet, że panu się wydaje, że jest pod tym względem bezpieczny, że nie będzie dodatkowych uzupełnień przez państwa luk?

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Ta czwarta część, temu służy i ona zawsze uzupełnia, czyli nie ma nigdy problemu, że nie będzie środków…

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Chodzi o to, czy nas to będzie obciążać więcej czy mniej?

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

To jest jakby automatycznie przy programowaniu wielkości środków na składki do budżetu na rok kolejny. Bazujemy na projekcie budżetu Komisyjnego i mniej więcej analizujemy, jakie wielkości będzie udział Polski w tym budżecie. Takie środki są rezerwowane w budżetach poszczególnych państw członkowskich, natomiast jaki jest ostateczny efekt, to trudno powiedzieć, bo to zależy od negocjacji i od tego, ile będzie korekt budżetu w ciągu następnego roku, natomiast one muszą być sfinansowane. A te część jest teraz na tyle dużą częścią środków własnych, że tak naprawdę tamte są tylko dodatkowymi, a ona jest główną. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy Projekt budżetu – dokument (COM(2013) 450) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła stanowisko rządu odnoszące się do tego dokumentu.

Przechodzimy do pkt VI – dokument (COM(2013) 462). Bardzo proszę pana ministra Jacka Dominika o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. To jest projekt rozporządzenia Rady i Parlamentu Europejskiego w sprawie tworzenia nowego uregulowania długoterminowych funduszy inwestycyjnych. Jest to odpowiedź na narastający problem w UE zapewnienia długoterminowego finansowania dla inwestycji. Zwłaszcza w sytuacji kryzysu finansowego wola banków komercyjnych do angażowania się w tego typu inwestycje jest coraz mniejsza, bo jest to zaangażowanie środków na kilkanaście bądź czasami kilkadziesiąt lat i w tej chwili dla niektórych banków wydaje się to zbyt ryzykowne i ich chęć do finansowania tego typu inwestycji jest dużo mniejsza.

Właściwie głównym graczem na rynku w tego typu inwestycjach pozostaje Europejski Bank Inwestycyjny, który specjalizuje się w długoterminowym finansowaniu dużych projektów infrastrukturalnych czy inwestycyjnych na terenie UE.

W tym projekcie rozporządzenia chodzi o określenie minimalnych warunków dla funduszy zajmujących się właśnie inwestowaniem długoterminowym, takich warunków, które zapewniają maksymalne bezpieczeństwo ich klientom, czyli jak największą przejrzystość, jak największą pewność tego, w co ten fundusz inwestuje, jakie powinny być oczekiwania klienta wobec tego funduszu i żeby taki fundusz mógł działać bezpiecznie i w sposób przejrzysty na terenie całej UE, czyli chodzi o stworzenie jednolitego paszportu dla tego typu funduszy inwestycyjnych na terenie całej UE.

Podstawowe elementy, które będą regulowane tym projektem rozporządzenia, to po pierwsze – wymóg uzyskania zezwolenia przez tego typu fundusze i cała związana z tym procedura, tak żeby była ona zharmonizowana we wszystkich państwach członkowskich.

Utworzenie w zakresie tego typu funduszy drugiego paszportu detalicznego wykorzystującego rozwiązania przyjęte na potrzeby funduszy UCITS, w tym umożliwienie zbywania jednostek uczestnictwa lub udziałów w tym funduszu również inwestorom indywidualnym. Ze względu na to, że jest to dosyć specyficzny instrument, niezbyt popularny dla drobnych inwestorów, chodzi o to, żeby określić te parametry, żeby oni czuli się bezpiecznie i dokładnie wiedzieli, w co inwestują i z jakim ryzykiem to się wiąże.

Określenie dopuszczalnego katalogu inwestycji, składu i zasad dywersyfikacji portfela inwestycyjnego, czyli cały zakres przepisów, które mają zwiększyć bezpieczeństwo tego typu funduszy.

Brak możliwości umarzania przez te fundusze jednostek uczestnictwa lub udziałów przed końcem okresu działalności tego funduszu z zastrzeżeniem, iż jednostki te będą mogły być przedmiotem obrotu na rynkach regulowanych a także swobodnego przenoszenia na rzecz osób trzecich.

Wymóg publikacji dokumentu zawierającego kluczowe informacje oraz prospekt przed rozpoczęciem oferowania tych funduszy inwestorom indywidualnym.

Oparcie nadzoru nad tymi funduszami inwestycyjnymi o przepisy dyrektywy UCITS i przepisy dyrektywy o zarządzaniu alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi, czyli o obecnie już obowiązujące zasady nadzoru nad funduszami inwestycyjnymi.

Jest to więc akt prawny, który ma zapełnić pewną lukę, jeżeli chodzi o sposób traktowania funduszy inwestycyjnych jako takich, bo mamy UCITS, które są dedykowane szczególnie do małych inwestorów, mamy alternatywne fundusze inwestycyjne, które też są nadzorowane i chodzi o zwiększenie bezpieczeństwa funkcjonowania funduszy, które specjalizują się w inwestycjach długoterminowych. W związku z tym jako konsekwencja tego mają szczególne ograniczenia: są mniej płynne, dotyczą większych kwot, więc inwestor, który się decyduje na tego typu fundusz, powinien wiedzieć, że obowiązują takie a nie inne zasady zwrotu i w ogóle obrotu jednostkami uczestnictwa w tym funduszu.

Jeżeli chodzi o stanowisko rządu polskiego, to generalnie popieramy tego typu projekt. Mamy pewne pytania dotyczące już samych technicznych aspektów, jak pewne rzeczy będą regulowane i właściwie jedną wątpliwość bardziej natury zasadniczej: czy koniecznie musi to być dokonywane w formie rozporządzenia, czy nie lepiej byłoby ten akt prawny przygotować w formie dyrektywy, tak jak dotychczas był to zwyczaj, że tego typu zakres prawa wspólnotowego był przyjmowany w formie dyrektywy. Argumenty Komisji Europejskiej za użyciem formy rozporządzenia są takie, że zmniejsza to ryzyko nieterminowej czy nieprawidłowej implementacji tych rozwiązań do prawa krajowego i gwarantuje większą jednolitość rozwiązań. Może to być natomiast problemem przy samym redagowaniu przepisów, dlatego że wtedy musimy je tak skonstruować, żeby najróżniejsze wymogi techniczne związane z licencjonowaniem, publikowaniem informacji itd. wmontować w obecnie istniejące w państwach członkowskich systemy, które dotyczą podobnych rozwiązań. My mamy przecież cały system czy strukturę związaną z publikowaniem prospektów emisyjnych, pewien katalog zobowiązań, informacji, kto, kiedy, gdzie i co powinien opublikować. Chodzi o to, żeby ten akt prawny unijny uwzględniał te wszystkie elementy i wmontowywał się w ten cały system. Dlatego z naszego punktu widzenia wygodniejsza byłaby dyrektywa, która pozostawia możliwość przeniesienia tych wszystkich rozwiązań na grunt prawa krajowego i pełnego dostosowania tych rozwiązań do obecnie obowiązującego systemu w poszczególnych państwach członkowskich.

Komisja wybrała na razie taki wariant. To jest dopiero początek dyskusji. Jeszcze nawet nie odbyła się żadna grupa robocza, na której przedstawiono by nawet wstępne uwagi państw członkowskich. To jest bardzo świeży dokument. Generalnie uważamy, że taka regulacja może pomóc rozwojowi tego rynku, natomiast trzeba jeszcze doprecyzować parę rzeczy, ale to też będzie związane z formą, w zależności od tego, czy pozostanie forma rozporządzenia, czy zostanie zmieniona na dyrektywę. Wtedy w tym zakresie nastąpią zmiany uwag, bo będą musiały być bardziej precyzyjne zapisy albo bardziej elastyczne, żeby móc to przenieść do prawa krajowego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panie ministrze. Sprawozdawcą do tego dokumentu jest pan poseł Piotr Naimski. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze. Omawiamy dokument (COM(2013) 462) - Wniosek Komisji Europejskiej dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego dotyczącego utworzenia europejskich długoterminowych funduszy inwestycyjnych. Na początku chciałbym powiedzieć, że w dużej mierze mamy zbieżność pomiędzy stanowiskiem czy argumentacją zawartą w stanowisku rządu, uwagami krytycznymi w dużej mierze w – moim zdaniem – bardzo zasadnej i dobrej opinii BAS i w zasadzie gdyby nie 2 zdania w stanowisku rządowym, to bym proponował, żebyśmy przyjęli to stanowisko i po prostu dalej tego w detalach nie dyskutowali. Jednak są tam 2 zdania, z których pierwsze zdanie w opinii rządu RP brzmi: „przedmiotowy wniosek Komisji Europejskiej zasługuje na poparcie" i zdanie w części IV: „w opinii Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie europejskich długoterminowych funduszy inwestycyjnych jest zgodny z zasadą pomocniczości".

Z argumentacji zawartej zarówno w opinii rządu, jak i w opinii BAS wynika, że rzeczywiście będziemy mieli przy formie rozporządzenia, gdyby się utrzymała, a oczywiście ona może się utrzymać, dlatego że bardzo rzadko mamy do czynienia z sytuacją, kiedy zaproponowana przez Komisję forma prawna jest zmieniana, na ogół cyzeluje się szczegółowe zapisy, to nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach członkowskich będzie problem ze stosowaniem tego rozporządzenia. Mamy ustawę o funduszach inwestycyjnych z 2004 roku. W opinii BAS panie autorki mówią, że prawdopodobnie ona będzie musiała być zmieniona. W mojej opinii ona na pewno będzie musiała być zmieniona. Po prostu tego typu funduszy w Polsce nie ma i one musiałyby być stworzone. To nie znaczy, że my musimy być negatywnie nastawieni do tego typu funduszy długoterminowych, ale nie jest przypadkiem, że w 4 najbogatszych krajach, uważanych za najbogatsze kraje strefy euro, toczy się w tej chwili procedura zmierzająca do stwierdzenia, czy ten cały projekt

jest zgodny z zasadą pomocniczości czy nie. Pierwsze moje konkretne pytanie do pana ministra jest z tym związane. Czy w tych krajach, tzn. w Holandii, Finlandii, Niemczech i Szwecji, istnieją w prawie krajowym tego typu fundusze?

Zastrzeżenia dotyczą również zezwoleń. Sprawa zezwoleń w ogóle jest ciekawa, dlatego że w rozporządzeniu proponuje się, by zezwolenie musiało być udzielone, jeżeli będzie spełniało kryteria zawarte w rozporządzeniu. Jest rzeczą oczywistą, że zezwolenia będą wydawane przez organy krajowe i nie wiadomo dlaczego te organy krajowe mają być związane w ten sposób. Mogę mieć jeszcze inne kryteria, dopuszczalne, które mogą wziąć pod uwagę, bo są władne w planie krajowym.

Te zastrzeżenia dotyczą bezpieczeństwa inwestorów. To jest szczególny rodzaj funduszy. To jest taki rodzaj funduszy, gdzie nie można na żądanie dokonać umorzenia, czyli mówiąc krótko nie można wyjąć tych pieniędzy. To jest kwestia bardzo szczegółowego nadzoru nad zarządami tych funduszy. W tej chwili mamy problem w Polsce z zarządami OFE. To oczywiście nie jest pełna analogia, niemniej jednak strukturalne podobieństwo. Takie zarządy funduszy inwestycyjnych to są indywidua gospodarcze, które bardzo łatwo wymykają się nadzorom. To nie chodzi tylko o jeden, tylko po prostu nadzorowi. W związku z tym taka niejasność w sprawie tego nadzoru, bo to będzie harmonizowane, mamy drugi paszport, stwarza sytuację – moim zdaniem – niekorzystną, po prostu groźną, bo trzeba brać pod uwagę, że to mają być długoterminowe fundusze, które skądinąd mogą być pożyteczne, dlatego że taki fundusz bardzo dobrze może brać udział np. w finansowaniu infrastruktury energetycznej bądź np. bloków energetycznych, gdzie zwrot następuje po 20 albo po 10 latach, zatem bezpieczeństwo włożonych pieniędzy przez inwestorów musi być gwarantowane bardzo długoterminowe. Wydaje mi się, że do tej pory ciągle tak jest, że gwarantami długoterminowymi są jedynie rządy krajów członkowskich.

Ten pomysł, ten model wpisuje się w dyskusję, która skądinąd jest toczona, tworzenia funduszy gwarancyjnych na poziomie europejskim, tworzenia zabezpieczeń na poziomie europejskim w systemie finansowym na różne sposoby. Wiemy, że z tym jest kłopot. Wiemy, że to jest dyskusyjne. Wiemy, że to zawsze podlega jakimś kompromisom, a tutaj po prostu jednym rozporządzeniem chcemy stworzyć takie instytucje finansowe, które faktycznie będą żyły swoim życiem.

Powiedziawszy to wszystko chciałem zaproponować Komisji, zdaje się, że jesteśmy w składzie lekko okrojonym, ale formalnie rzecz biorąc – może dwa słowa o formalizmach. Mamy trochę czasu. Wprawdzie dostaliśmy opinię rządu 22 maja, a opinię BAS wczoraj, jednak na szczęście są wakacje, czyli sierpień i mamy czas do 26 września w Sejmie na ustosunkowanie się, gdyby Komisja przychyliła się do wniosku, który zaraz przeczytam, zatem możemy to zrobić. Myślę, że do tej całej sprawy trzeba podchodzić bardzo spokojnie. W moim wniosku będę proponował, żebyśmy skłonili rząd, by nie popierał w obecnej formie tego dokumentu, tego wniosku Komisji, żebyśmy rozważali możliwość ewentualnej innej formy prawnej, czyli dyrektywy i żebyśmy wystąpili z uzasadnioną opinią. Najpierw przeprowadzilibyśmy analizę, a następnie wystąpili ewentualnie z uzasadnioną opinią co do zgodności tego wniosku Komisji Europejskiej z zasadą pomocniczości.

Pani przewodnicząca, przeczytam tę moją propozycję: 1. Komisja przyjmuje do wiadomości argumentację zawartą w stanowisku rządu w sprawie wniosku Komisji Europejskiej (COM(2013) 462) a także w opinii BAS w tej sprawie z dnia 24 lipca 2013 roku. 2. Równocześnie Komisja wyraża opinię, że proponowane we wniosku Komisji Europejskiej rozporządzenie nie powinno być w obecnej formie przez rząd RP popierane. 3. Propozycja stworzenia europejskich długoterminowych funduszy inwestycyjnych mogłaby wrócić w postaci dyrektywy a nie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady. 4. Komisja wnioskuje o przeprowadzenie analizy zgodności projektu (COM(2013) 462) z zasadą pomocniczości i o sporządzenie uzasadnionej opinii w tej sprawie w terminie do 26 września 2013 roku.

Składam tę propozycję w takiej intencji, żebyśmy jako Komisja pomogli rządowi w tych negocjacjach. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. BAS chciało zabrać głos?

Specjalista z Biura Analiz Sejmowych Justyna Łacny:

W kwestii formalnej, ale już została wyjaśniona, a mianowicie taka, że będziemy to rozpatrywali w trybie regulaminowym później, po sporządzeniu tych opinii, o których wspomniał pan poseł.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę. Proszę pana ministra o odniesienie się do tego i przekazuję prowadzenie posiedzenia panu przewodniczącemu Gałażewskiemu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MF Jacek Dominik:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Najpierw spróbuję się odnieść do wstępnych uwag pana posła sprawozdawcy.

Jeżeli chodzi o zasadę pomocniczości, to oczywiście tutaj pytanie jest takie: czy faktycznie jesteśmy w stanie osiągnąć model jednolitego rozwiązania na poziomie unijnym stosując inne rozwiązanie niż akt prawny unijny? Taka jest – rozumiem – intencja Komisji Europejskiej, że biorąc pod uwagę specyfikę tych funduszy inwestycyjnych chciała stworzyć coś, co będzie jednolite na terenie całej UE. Tutaj mamy pytanie: czy musi być, czy nie musi być?

Rozumiem, że Komisja Europejska po przeanalizowaniu obecnego rynku, jego słabości, ryzyk i zagrożeń, jakie niosą ze sobą te fundusze dla inwestorów w UE, uznała, że w celu pobudzenia rynku funduszy inwestycyjnych długoterminowych dobrze by było stworzyć rozwiązanie jednolite na terenie całej UE biorąc pod uwagę, że jest to fundusz, który najczęściej nie jest adresowany do podmiotów indywidualnych, do inwestorów indywidualnych, a raczej do inwestorów instytucjonalnych. Ze swej natury wymaga zaangażowania dosyć dużych środków, a problem polega na tym, że takie duże środki nie zawsze można uzyskać na terenie jednego kraju. W związku z tym biorąc pod uwagę to, że prawdopodobnie często w te fundusze będą inwestowali inwestorzy z rożnych państw członkowskich, to wszyscy chcieliby mieć jednakowy dostęp, tzn. żeby parametry takiego funduszu wszędzie były jednakowe, identyczne i żeby inwestorzy czuli się bezpiecznie. My tak odczytujemy intencje Komisji. Nie oceniam, na ile im się udało to uzyskać w tym projekcie, tylko mówię o intencji autora, o tym, co chciał osiągnąć. Wybrał formę aktu prawnego unijnego i dlatego napisaliśmy, że w naszej ocenie, jest to zgodne z zasadą pomocniczości. Mówię tylko o tym, jaka jest filozofia tego zapisu.

Nie do końca rozumiem uwagę do sformułowania, że w opinii rządu RP przedmiotowy wniosek Komisji Europejskiej zasługuje na poparcie. Tutaj jest druga część zdania: „z uwagi na fakt, iż wpisuje się w działania mające na celu rozwój instrumentów długoterminowego finansowania inwestycji". Chodzi o to, że my uważamy, że jest to podjęcie działań przez Komisję Europejską mających na celu ożywienie tej części rynku, który w tej chwili funkcjonuje dosyć słabo, a chodzi o stworzenie instrumentów rynkowych długoterminowego finansowania, a nie tak jak mówił pan poseł instrumentów opartych o gwarancje Skarbu Państwa czy jakiekolwiek gwarancje rządowe, bo te są najłatwiejsze i taki rynek istnieje, bo to jest wola państwa członkowskiego – chce, to ma, daje gwarancje i inwestuje. Chodzi o stworzenie komercyjnego rynku, który nie jest wsparty najróżniejszymi formami pomocy ze strony państwa i my uważamy, że taka inicjatywa jest korzystna, natomiast tak jak pan poseł sam zwrócił uwagę, w dalszej części zwracamy uwagę, że po pierwsze – forma nie jest właściwa. W naszej ocenie lepiej sprawdziłaby się forma dyrektywy. Pan poseł sprawozdawca też wskazywał właśnie na te problemy, że to wszystko musi się połączyć z systemem krajowym, więc dyrektywa daje możliwość przeniesienia wszystkiego do prawa krajowego w taki sposób, żeby nie było problemów. Napisanie rozporządzenia, które uwzględni specyfikę 28 systemów, jest dosyć trudne. Ktoś może uważać, że jest to możliwe, ja uważam, że to jest bardzo ryzykowne podejście i zawsze gdzieś wywołamy problem, więc dlatego propozycja: spróbujmy od dyrektywy. Zdarzają się sytuacje, że Komisja wycofuje się ze swoich rozwiązań. Biorąc pod uwagę to, ile jest projektów aktów prawnych w zakresie usług finansowych, które mimo złożenia

ich przez Komisję Europejską już kilka lat temu nadal są procedowane, bo nie do końca odpowiadają potrzebom państw członkowskich – Komisja próbowała narzucić pewne rozwiązania i nie spotykały się one z tak dużym entuzjazmem – przypuszczam, że tutaj Komisja dosyć szybko może być zmuszona przez państwa członkowskie do zmiany tego projektu w dyrektywę.

Wydaje mi się, że można by było przyjąć stanowisko rządu w takiej wersji, w jakiej ono zostało przedstawione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan poseł Naimski – proszę bardzo.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, a propos tego zdania, jednego z dwóch, z którym proponuję się nie zgodzić. Panie ministrze, to jest po prostu tak, że gdyby to zdanie brzmiało: w opinii rządu RP działania mające na celu rozwój instrumentów długoterminowego finansowania inwestycji są godne poparcia, to bym powiedział: zgoda, ale tutaj jest powiedziane, że rząd popiera ten projekt. To pierwsza rzecz.

Druga rzecz – a propos szerszej wypowiedzi pana ministra. Jest tak, że w tej chwili np. ECOFIN – pan minister zapewne to wie lepiej ode mnie, bo bliżej – poprosił o opinię w tej sprawie, która bardzo entuzjastycznie się wyraża na temat właśnie tego projektu długoterminowych funduszy inwestycyjnych, czyli można się spodziewać, że ten projekt akurat może pójść dość szybko, bo będzie ciśnienie w tę stronę. Są tacy, którzy są tym zainteresowani. Jeżeli on przejdzie w formie niekorzystnej dla nas, to po prostu będzie źle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Podtrzymuję mój 4-punktowy wniosek w sprawie opinii.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dobrze. W związku z tym, że w tej chwili nie dojdziemy do porozumienia z różnych powodów, to mamy jeszcze czas, żeby wrócić do tematu. Możemy wrócić do tematu na pierwszym posiedzeniu sierpniowym po przerwie wakacyjnej. Do tego czasu poprosiłbym BAS, żeby się wypowiedziało, czy jest w stanie uzasadnić niesubsydiarność tego dokumentu, bo tu są inne zdania. Jeżeli jesteśmy w stanie to uzasadnić, to oczywiście to przyjmujemy, a jeżeli nie, to tylko tę część opinii dotyczącą meritum sprawy. Nie musi być teraz odpowiedź, ale jeżeli pani jest na to przygotowana, to proszę bardzo.

Specjalista z BAS Justyna Łacny:

Justyna Łacny – BAS. Panie pośle, myśmy już zawarli tego rodzaju ocenę w naszej opinii i naszym zdaniem ten projekt nie narusza zasady pomocniczości.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dobrze. W takim razie moja propozycja jest taka, żeby przygotować dokumenty, żeby Komisja mogła poprzez głosowanie przyjąć propozycję opinii Komisji, a później to musiałoby pójść na pierwsze posiedzenie sierpniowe. Nie pamiętam dokładnie, ale na pewno to będzie w środę w ostatnim tygodniu sierpnia.

Specjalista z BAS Justyna Łacny:

Być może zostałam źle zrozumiana i jeszcze raz bym powtórzyła. W naszej opinii stwierdziliśmy, że projekt nie narusza zasady pomocniczości.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Nie narusza, tak? Zrozumiałem, że narusza, okay.

Specjalista z BAS Justyna Łacny:

Dyskusja, która jest prowadzona, odnosi się do innej kwestii. To jest kwestia legalności, czyli to, czy dyrektywa czy rozporządzenie, ale w naszym rozumieniu to nie obejmuje

pomocniczości. Naszym zdaniem, projekt jest zgodny i takie stanowisko zostało ujęte w naszej opinii.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

W takim razie zwracam się do pana posła. W związku z tym, że BAS nie będzie w stanie przygotować uzasadnienia opinii o niezgodności z zasadą pomocniczości, gdyż ma inne zdanie na ten temat, to czy pan się z tego wycofuje?

Poseł Piotr Naimski (PiS):

W taki razie chciałbym zapytać BAS, jak mam rozumieć takie zdanie, że „W świetle powyższych uwag wydaje się, że przedłożony projekt rozporządzenia jest niewystarczająco uzasadniony w odniesieniu do zgodności z zasadą pomocniczości"? Jak to rozumieć?

Specjalista z BAS Justyna Łacny:

Należy to rozumieć w świetle protokołu, mianowicie takim, iż Komisja ma traktatowy obowiązek uzasadnić wyczerpująco, natomiast to jest naruszenie tylko i wyłącznie o charakterze formalnoprawnym, a naruszenie materialnoprawne ma miejsce wtedy, gdy dochodzi do regulowania kwestii, które nie powinny być regulowane na poziomie unijnym, czyli państwo może sobie radzić lepiej na poziomie krajowym. W związku z powyższym doszliśmy do wniosku, że Komisja Europejska nie wywiązała się z obowiązku formalnoprawnego, czyli tego uzasadnienia, która na niej spoczywa, natomiast materialnoprawnie, my nie widzimy tutaj naruszenia. Dziękuję

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dobrze. Nie pierwszy raz jest taka opinia, kilka razy już było tak, że z powodów formalnych, braku uzasadnienia lub zbyt słabego uzasadnienia padał taki zarzut. Panie pośle, mówiąc brutalnie w tej chwili nie jesteśmy w stanie poddać pana wniosku pod głosowanie. Jeżeli pan przygotuje opinię lekko skorygowaną na posiedzenie sierpniowe, to możemy wrócić do tego tematu.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie przewodniczący, dobrze, wrócimy do tego. Ja to przygotuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

W takim razie nie będziemy konkludować tego tematu dzisiaj. Skonkludujemy to w terminie późniejszym, a będzie to wystarczający termin z powodów formalnych.

W takim razie przechodzimy do rozpatrzenia pkt VII, a mianowicie rozpatrzenie w trybie art. 7 ustawy Wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie opłat wnoszonych na rzecz Europejskiej Agencji Leków za prowadzenie działań z zakresu nadzoru nad bezpieczeństwem farmakoterapii w odniesieniu do produktów leczniczych stosowanych u ludzi (COM(2013) 472) i odnoszącego się do niego stanowiska RP.

Rząd jest reprezentowany przez pana ministra Igora Radziewicza-Winnickiego - podsekretarza stanu w MZ. Bardzo proszę o przedstawienie stanowiska.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję uprzejmie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Bardzo pokrótce, jeśli państwo pozwolą.

Samo rozporządzenie Parlamentu Europejskiego wynika z wprowadzenia nowych przepisów dotyczących nadzoru nad bezpieczeństwem farmakoterapii wprowadzonych przez dyrektywę z 2010 roku – 84 (tzw. due diligence). Ze względu na wprowadzenie nowych przepisów i wprowadzenie nowego sposobu, nowych elementów w nadzorze nad bezpieczeństwem stosowanych leków konieczne stało się zrewidowanie przepisów o opłatach, które są przyjmowane przez Europejską Agencję Leków w Londynie wnoszonych przez podmioty odpowiedzialne, czyli przez firmy, które posiadają pozwolenie na dopuszczenie do obrotu ich produktu leczniczego.

To rozporządzenie w rzeczywistości dotyczy tylko i wyłącznie tych leków, które są zarejestrowane – przepraszam za kolokwializm – jako regularne produkty lecznice, a nie takie, które są produktami homeopatycznymi bez konkretnych wskazań, ani produktami tradycyjnie roślinnymi, bo te tradycyjne roślinne podlegają nieco innym regu-

lacjom. W myśl tak zaproponowanego rozwiązania przez Komisję Europejską podmioty odpowiedzialne byłyby zobligowane do uiszczania opłaty rocznej oraz opłat za odrębne procedury wynikające z konkretnych sformułowanych i zdefiniowanych w przepisach prawa unijnego sytuacji, a mianowicie takiej procedury, kiedy stosuje się ocenę porejestracyjną leku do procedur oceny okresowo składanych raportów bezpieczeństwa użytkowania leku i tzw. procedury referral.

Część opłat ma być dzielona pomiędzy Europejską Agencję Leków i raporterów i ko-raporterów z państw członkowskich. Rząd RP, o czym mówiła pani przewodnicząca Pomaska, że stanowisko i uzgodnienia zostały przyjęte dzisiaj, uznaje potrzebę regulacji finansowania czynności Europejskiej Agencji Leków związanych z monitorowaniem bezpieczeństwa stosowania produktów leczniczych u ludzi, ale sprzeciwia się zaproponowanemu przez Komisję poziomowi kosztów, w tym m.in. wysokości proponowanych opłat, a w przypadku opłat za procedury wspomniane przeze mnie co do zasad ich podziału pomiędzy Europejską Agencję Leków i raporterów i ko-raporterów z państw członkowskich.

Rząd tym samym zwróci się do Komisji Europejskiej o wyjaśnienie szczegółowych źródeł i sposobu oszacowania tych kosztów ponoszonych czy uiszczanych na rzecz Europejskiej Agencji Leków w związku z nowymi zadaniami i zgłosi przedstawione pytania, które zawarto w projekcie stanowiska rządu, a mianowicie po pierwsze – jakie są podstawy zróżnicowania wysokości stawki godzinowej dla pracowników Europejskiej Agencji Leków, którą ustalono na kwotę 124 euro za godzinę, a innych państw członkowskich, którą ustalono na poziomie 109 euro?

Po drugie – czy Agencja planuje racjonalizację zasobów ludzkich i ponoszonych na nie kosztów, a w szczególności w kontekście ograniczeń, jakie w tym zakresie zmuszone są wprowadzić państwa członkowskie ze względu na trudną sytuację ekonomiczną w Europie?

Po trzecie – jakie są szczegółowe podstawy wyliczenia opłat za procedury unijne, w szczególności opłaty za tzw. ocenę PASS, czyli porejestracyjną i niezwykle wygórowane wysokości opłat za procedury oceny typu referral? Ta ostatnia opłata jest nową opłatą, stąd budzi ona pytania także w innych krajach członkowskich. W przypadku opłat za ocenę PASS, porejestracyjną, występuje dość duża dysproporcja w stosunku do najwyższej opłaty za uzyskanie pozwolenia na dopuszczenie do obrotu produktu referencyjnego w Polsce. Wynosi ona 40 tys. zł a ocena PASS – 43 tys. euro, co w istocie może zniechęcić podmioty odpowiedzialne do ubiegania się o pozwolenie albo rezygnację z posiadanego pozwolenia.

Po czwarte – jakie są przesłanki pozostawienia zdecydowanie większej części opłaty za ocenę PASS i referral po stronie Europejskiej Agencji Leków, podczas gdy wydaje się, że znakomitą większość pracy analitycznej i oceny naukowej dokonują eksperci z państw członkowskich, a nie zatrudnieni przez Agencję?

Po piąte – dlaczego w proponowanym podziale wynagrodzeń dla Agencji i organów kompetentnych państw członkowskich nie uwzględniono kosztów nieosobowych, jakie przecież te organy ponoszą w związku z wykonywaniem zadań raportera?

Po szóste – czy wysokość opłat zamieszczona w Aneksie w części od I do IV nie powinna być regulowana w drodze aktów delegowanych a nie tylko w zwykłej procedurze prawodawczej?

Wydaje się, że to są najistotniejsze punkty i zastrzeżenia. Projekt rozporządzenia przyznaje, w ocenie rządu, Komisji Europejskiej zbyt daleko idące uprawnienia do przyjmowania aktów delegowanych. Jednocześnie warto zauważyć, że proponowane w projekcie rozporządzenia przepisy nie będę stymulowały rozwoju gospodarczego w Polsce, gdzie koncentruje się głównie przemysł produkujący leki generyczne. Dziękuję i chętnie odpowiem na inne pytania, jeśli będą.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Posłem sprawozdawcą jest pan Tomasz Nowak. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Nowak (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Tak naprawdę to sprowadza się to do takiego pytania: czy nadzór nad bezpieczeństwem farmakoterapii można zrobić taniej niż to jest proponowane w tej chwili? Jeśli patrzymy na skutki społeczne, ekonomiczne, gospodarcze w kraju, to nadmiar opłat, które przekazywalibyśmy do Europejskiej Agencji Leków, wpłynie na cenę leków. Kondycja firm farmaceutycznych jest w tej chwili delikatnie mówiąc nie najlepsza. Mamy minus. Zatrudnienie – tendencja spadkowa. Na pewno to też nie poprawi kondycji samych firm.

W związku z tym powstaje pytanie o to, czy my potrafimy być skuteczni na forum UE, ażeby nie doprowadzić do tego, żeby te ceny były tak duże, zwłaszcza że są bardzo poważne wątpliwości co do kosztów Europejskiej Agencji Leków. Czy te koszty w ogóle podlegają kontroli? Czy podlegają one weryfikacji, czy czasami są kosztami na zasadzie chciejstwa, tzn. chcielibyśmy być droższi, bo to nam się opłaca.

Wydaje się, że to są opłaty – i jest to też w stanowisku rządowym – nie dla bezpieczeństwa, a na rzecz wzmocnienia budżetu Europejskiej Agencji Leków. To jest bardzo poważne zastrzeżenie i powinniśmy doprowadzić do jego jakiegoś skutecznego wyjaśnienia, postawienia tych pytań, które stawia rząd i uzyskania odpowiedzi, ale które nie byłyby odpowiedziami na zasadzie zbycia nas i powiedzenia, że wszystko jest okay i zgodne ze standardami.

Czy ten projekt był konsultowany i jakie są ogólnie oceny wynikające z konsultacji na terenie UE? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tym temacie? Nie ma chętnych. Panie ministrze, było kilka pytań, proszę o odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Bardzo dziękuję za pytania i uwagi. Myślę, że jesteśmy zbieżni, panie pośle, co do oceny tego projektu. On oczywiście był konsultowany – u nas międzyresortowo i Komisja Europejska go konsultowała. Pytania, które my podnosimy, są także zadawane przez inne kraje członkowskie, o czym wiemy z nieformalnych i formalnych spotkań ministrów zdrowia. Mamy zbieżne pytania i myślę, że jedynym miejscem uzyskania na nie odpowiedzi jest dalsze procedowanie projektu na etapie jego legislacji unijnej.

Co do kosztów i sposobu wyliczenia budżetu Agencji to oczywiście one także podlegają procedurze europejskiej i nadzorowi niemniej zgadzam się z tym, że w interesie polskiego przemysłu, ale także pośrednio de facto polskiego płatnika, jest zapewnienie możliwie wysokich standardów jakości nadzoru nad bezpieczeństwem stosowanych leków.

Myślę, że tutaj nie mamy cienia wątpliwości, że budowanie tego systemu jest koniecznością dzisiejszych czasów, ale przy utrzymaniu możliwie niskich kosztów tego nadzoru, bo w istocie zmiana prawa farmaceutycznego w naszym kraju przez ostatnie 2 lata w sposób szczególny i spektakularny spowodowała spadek kosztów leczenia, a tym samym wzrost dostępności. Spowodowała dużą zmianę w sposobie i trybie prowadzenia działalności gospodarczej, jaką jest wytwarzanie, produkcja i dystrybucja leków, co dalej jest bardzo rentowną gałęzią gospodarki, niemniej jednak oczywiście ta rentowność uległa znacznemu zredukowaniu. Do tego wszystkiego nałożył się kryzys globalny na rynku leków, więc nie wszystko jest kwestią wyłącznie legislacji krajowej. Myślę, że to tyle w odpowiedzi na te pytania, bo w zasadzie jesteśmy zbieżni w większości punktów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo za udzielone odpowiedzi. Proponuję, żeby przyjąć następującą konkluzję zamykającą rozpatrywanie tego punktu: stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła w trybie art. 7 ust. 4 ustawy Wniosek (COM(2013) 472) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP. Komisja podzieliła zastrzeżenia rządu odnoszące się do tego dokumentu. Czy jest sprzeciw? Nie ma, więc tą konkluzją zamykamy rozpatrywanie pkt VII.

Pkt VIII to punkt informacyjny, sprawy bieżące. Informuję, że za 35 minut mamy spotkanie dotyczące prezydencji irlandzkiej i litewskiej w Nowym Domu Poselskim w

sali konferencyjnej. Dziękuję bardzo, na tym zamykam posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej.